Nr. 2. We Lwowie, Sobota dnia 3. Stycznia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Predpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławin pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł, w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronnic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału 13 arkuszy powieści czyli jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodnić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Marzycieli* p. t. „Dla Idei," zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem *porta* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 2. stycznia.

W ostatnich dwudziestu latach, a zwłaszcza od r. 1878 zaszły tak wielkie a doniosłe zmiany w stosunkach ogólnej produkcji, środków komunikacyjnych i urządzeń handlowych, że ubiegłe to dwudziestolecie, dziś uważanem bywa za nową epokę w rozwoju ekonomicznym całego świata. Podczas gdy do niedawna jeszcze uważaną była Rosja, za najniebezpieczniejszego współzawodnika w produkcji rolniczej dla krajów środkowej i zachodniej Europy, obecnie, a mianowicie od r. 1878 zajęły miejsce jej na targach zbożowych europejskich Północne Stany Ameryki, a nadto wkrótce Indje wschodnie, tak że gospodarstwo rolnicze w Europie i produkcja z powodu tej konkurencji cierpi w sposób niepospolity.

W ślad za szalonym wzrostem produkcji pszenicy i kukurydzy w Ameryce, postąpiła w latach ostatnich produkcja zboża także w Indjach wschodnich. Pomiędzy rokiem 1860 a 1870 uprawa pszenicy w Indjach była nader nieznaczną i w małych tylko partjach pojawiała się w portach perskich, tudzież na wyspach Ceylon i Mauritius. Natomiast uprawa ryżu stanowiła w tym kraju główną produkcję rolniczą.

Od roku jednak 1873 i 1874 co raz w większych masach poczęła się pszenica indyjska pojawiać, najpierw na targach angielskich, a następnie francuskich i niemieckich, tak, że dziś zajęła ona już w handlu europejskim ilością drugie miejsce bezpośrednio po pszenicy amerykańskiej.

Zniesienie ceł wywozowych, które istniały w Indjach aż do roku 1873, zainteresowanie się Rządów kolonjalnych podniesieniem produkcji zbożowej, rozwinięcie komunikacji wewnątrz i obniżenie taryf przewozowych przy eksporcie morzem, wszystko to przyczyniło się w gwałtowny sposób do podniesienia produkcji indyjskiej. W raporcie złożonym Rządowi angielskiemu jeszcze w 1879 roku przez Walsona Forbes oblicza tenże, że Indje wschodnie są w możności produkowania rocznie od 80 do 100 miljonów hektolitrów pszenicy, zatem tyle, ile produkują Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Obliczenie to Walsona Forbes potwierdzają w zupełności urzędowe wykazy statystyczne Huntera, podające produkcję pszenicy w Indjach z trzech lat ostatnich.

Według najświeższych dat, przestrzeń gruntu zajęta obecnie pod uprawę pszenicy w Indjach, zbliża się już do przestrzeni ziemi, będącej pod taką samą uprawą w Unji amerykańskiej, a tania uprawa przy jednoczesnej nader małej konsumcji własnej pszenicy, stawia Indje już dziś w rzędzie krajów, których produkcja nie już rolnictwu w Europie, ale nawet amerykańskiemu zaczyna być groźną. W tym stanie rzeczy głośne protesta przeciw nakładaniu jakiegokolwiek cła na zboże choćby nie mającego znaczenia ochrony, jakie lewica Izby deputowanych Rady państwa podnosiła w czasie dyskusji nad reformą ustawy cłowej w roku 1882, robią wrażenie tego samego doktrynerstwa, którem onego czasu zwalczano wszelką dążność do ukrócenia lichwiarstwa.

Był czas, w którym wolny handel i wolną zamianę uważano jako pierwszy postulat rozwoju ekonomicznego, a wyznanie o nich teorję, jako dogmat niewzruszony. Przypomnijmy sobie tylko ową wojnę dziennikarską i parlamentarną, jaka powstała w skutek pierwszych projektów księcia żelaznego co do ceł ochronnych w Niemczech, mimo jednoczesnej polityki Austrji, gdy nie wahano się uchylić wszelkie cła na zboże nawet bez względu na niebezpieczeństwo bezpośredniego sąsiedztwa Rosji, podówczas najgroźniejszego konkurenta na polu produkcji zboża.

A i dziś mimo doświadczeń w Niemczech poczynionych, mimo przesilenia, które dotknęło obecnie niemal całą produkcję rolniczą w Europie, mimo pewnych objawów, iż utrzymanie obecnych stosunków prowadzi bezpośrednio do upadku materjalnego najznaczniejszej części krajów europejskich, a jednoczesnego wzbogacenia się Stanów Zjednoczonych Ameryki, Indyj, a po części i Australji, walka przeciw cłom ochronnym na produkta rolnicze, znajduje licznych zwolenników i często uważaną bywa za obronę interesów najuboższych klas ludności.

Odwoływanie się do szkodliwych skutków dawnych ceł protekcyjnych, oraz wznowienie ich w formie, jak one istniały przed całym wiekiem w Anglji lub we Francji, nie przechodzi nawet przez myśl dzisiejszym, choćby największym zwolennikom ceł ochronnych. Podnoszenie wszakże, że w czasie istnienia tych ceł ustały głody i niedostatki, których widownią bywały dawniej niejednokrotnie nawet kraje zachodnie, wreszcie wyliczanie korzyści, jakie świat uzyskiwał na mocy wolnego i nieograniczonego handlu, jak podrożeniem najniezbędniejszych środków do życia, oto hasła, któremi zwalczane bywają wszelkie żądania i projekta co do ceł ochronnych na zboże.

Zapatrując się z tego stanowiska na cła ochronne, można odnieść wrażenie, że ci, co się upominają o ich wprowadzenie, dążą wprost do reakcji i do protekcji produkcji ze szkodą konsumentów. Ależ rzecz ta zbadana głębiej i oceniona jak ją oceniać należy, przedstawia się wręcz odmiennie. Uznając potrzebę wprowadzenia ceł ochronnych, jesteśmy tak samo zwolennikami wolności handlu, jak ci, którzy przeciw tym cłom występują.

Cała jednak różnica polega na tem, że my uznajemy potrzebę tej wolności jedynie w handlu wewnętrznym państw pojedynczych, podczas gdy przeciwnicy nie chcą żadnego ograniczenia.

Spór więc zaczyna się dopiero tam, gdzie idzie o wymiany międzynarodowe, a tu nie należy zapominać, że handel pomiędzy ludnością państw pojedynczych ma inne znaczenie, niż handel wewnętrzny.

A odmienne to znaczenie polega nie tylko na tem, że siła przyrody, stan przemysłu, komunikacje, zaludnienie, podatkowość i administracja są w poszczególnych państwach różne, ale głównie i przedewszystkiem wynika ztąd, iż tak jak pierwszem zadaniem każdego człowieka jest zapewnienie sobie bytu, tak i pojedyncze państwa muszą dbać i dbają o byt i stan ogółu swych mieszkańców.

Ta więc dbałość o materjalny stan ludności w państwach pojedynczych wytwarza często koniecznością stosunków pomiędzy niemi walkę ekonomiczną, która jednym zamachem niszczy całą teorję o bezwzględnej potrzebie wolności handlu i zamiany.

Najlepszym dowodem tego stanu rzeczy jest obecny pod względem ekonomicznym stosunek Austrji do państwa niemieckiego. Politycznie zaprzyjaźnione mocarstwa, wiodą od lat czterech ciągłą walkę ekonomiczną, a raczej prowadzą ją Niemcy w obec politycznego swego aljanta.

Przez długi czas, gdy rządy Austrji były jeszcze w ręku liberałów niemieckich hołdujących właśnie teorji o bezwzględnej wolności handlu, nie troszczono się bynajmniej o to, że wdrożona polityka clowa Niemiec zagraża eksportowi produktów; dziś gdy zdecydowano się nareszcie wprowadzić pewne lubo niedostateczne środki prewencyjne, zagrożony jest znów przez Niemcy cały przemysł cukrowniczy w Austrji.

Traktat handlowy z Rumunją, zawarty właśnie na podstawie teorji o bezwzględnej wolności handlu, naraża Galicję na to, że nie mając eksportu zagranicznego na zboże, musi nadto wewnątrz kraju zwalczać konkurencję rumuńską.

Przykładów takich moglibyśmy wiele wyliczyć na poparcie naszego twierdzenia, że wolny handel jest niezbędnym, o ile dotyczy cyrkulacji wewnętrznej w granicach poszczególnych państw lub krajów, stawianie go zaś jako teorji niewzruszonej w stosunkach międzynarodowych prowadzi w częstych wypadkach do rezultatów najfatalniejszych.

A jeszcze parę słów o wycieczkach przeciw ochronnym cłom zbożowym, czynionych ze stanowiska obrony konsumcji, względnie podrożenia przez nie najniezbędniejszej żywności.

Jeżeli postawi się pytanie w tej formie: czy lepiej ażeby przy konkurencji zagranicznej chleb był tańszy, lub żeby cała ludność opłacała swą żywność drożej li dla podniesienia renty gruntowej? — natenczas i odpowiedź jest łatwą

Ale rzecz ma się inaczej i pytanie w tej mierze winno być inaczej sformułowane.

Oto co jest ważniejszem: czy rozwój pracy, czy taniość produktów?

A raczej: czy robotnik łatwiej zniesie podrożenie żywności, czy brak zarobku?

W tej mierze nie ma wyjścia pośredniego, a zwłaszcza w państwach przeważnie rolniczych, jaką Austrja dotąd być nieprzestała.

Zapytajmy nie tylko kupców i rękodzielników galicyjskich, lecz nawet i innych prowincyj państwa, czy łatwiejszą była ich egzystencja przed laty kilku, gdy ceny zboża były wyższe, a rolnictwo w Austrji dawało dochody, czy dziś, przy nadzwyczajnej taniości zboża skutkiem konkurencji kontynentalnej.

Zapytajmy dalej, co jest przyczyną upadku tylu firm już nie industrji rolniczej, ale ogolnej, a otrzymamy od pierwszych odpowiedź, że lepiej im się działo gdy zboże było droższe; — od drugich zaś, że przesilenie rolnicze jest główną przyczyną tylu upadłości.

Reforma więc ceł jest kwestją ogólną, dotyczącą całego gospodarstwa państwowego, a nie uznawanie potrzeby tej reformy, równa się zupełnemu ignorowaniu obecnych stosunków ekonomicznych.

[redacted]

Zapatrywanie *Czasu*, że na obecny stan nie ma środków zaradczych, i że poprawy tegoż należy szukać jedynie w poprawie systemu gospodarczego czekając cierpliwie na wzrost konsumcji w Ameryce, — nie trafiają widocznie do przekonania kraju.

Rząd krajowy wyznaczył zasiłek w kwocie 2000 złr. na budowę wałów ochronnych na rzece Jasionce w powietrze Rzeszowskim i 1600 złr. na roboty publiczne około przekopów na rzece Wiszni, oraz na budowę tam ochronnych w obrębie gmin Rudnik, Podgai i Zawada w powiecie Mościskim.

Sejmik relacyjny.

(Dokończenie.)

Tarnów 29. grudnia.

Następnie zabrał głos poseł Langie, oświadczając, iż wszyscy trzej podzielili między siebie sprawozdanie ze wszystkich czynności sejmowych, aby nie nużyć zgromadzonych powtarzaniem i że na niego przypadło omówić czynności komisji administracyjnej i gospodarstwa krajowego, z wyjątkiem spraw regulacji rzek, melioracyj gruntowych i zalesienia gór, które przedstawi jako referent tychże, ks. Sanguszko. Przechodząc do ustawy gminnej wygłosił, iż ustawa gminna, napisana pierwotnie dla wszystkich krajów koronnych, nie mogła odpowiadać stosunkom naszego kraju, albowiem każda ustawa może być wtedy tylko dobra, jeśli jest uznaniem tego, co już poprzednio wyrobiło się jako pojęcie słuszności i zżyło się z sumieniem powszechnem. Dawna ustawa gminna nie była taką. Łatamy ją przeto nowelami ciągle i zastósowujemy, o ile się da, do potrzeb i stosunków naszych. W tym duchu uczyniłem w roku 1883 wniosek o nadzorze i władzy dyscyplinarnej nad pisarzami gminnymi, który to wniosek, jak obecnie twierdzę, zastósowany w wielu powiatach, zbawienne przyniósł owoce. Dalej omówił koleje, jakie przechodził ważny wniosek Wasilewskiego, o uregulowaniu stosunków czeladzi wiejskiej i robotników rolniczych, i wniosek Lasockiego w celu zmiany § 64 ustawy gminnej. Przeszedłszy do spraw gospodarstwa, przemysłu i handlu, stwierdził fakt, że w ostatnich latach Sejm wszedł na drogę prac ekonomicznych, którym w dawniejszych latach nie mógł się tak oddawać, jakby tego pragnął; ponieważ ówczesne położenie kraju i zdobywanie samorządu absorbowało cały prawie czas prac sejmowych. Później przeszedł mowca w krótkości sprawy szkół przemysłowych, Muzeum przemysłowego, opierając się na znamienitym referacie p. Wierzbickiego; objaśnił ustawę o tępieniu chwastów, o wniosku gorzelnianym p. Polanowskiego i innych sprawach rolniczych. Rozwinął także obszerną sprawę organizacji szkół rolniczych, którą powierza mu stale komisja gospodarstwa krajowego, jako zajmującemu się tą kwestją od lat kilkunastu, twierdząc, że rolnictwo nasze potrzebuje pilno pomocy, bo produkcja ziemiopłodów coraz ryzykowniejsza ze względów klimatycznych, a uszczuplona przez nadzwyczajne klęski elementarne, że konkurencja zamorska zniża z każdym rokiem ceny ziemiopłodów, a taryfy kolejowe utrudniają eksport. Nędza miast naszych długo jeszcze będzie przeszkodą w podniesieniu konsumcji wewnątrz kraju. Nic więc dziwnego, że u wielu rolników tępieje w obec tych stosunków energja woli i zamiłowanie do gospodarstwa, w skutek czego niejeden opuszcza zagon ojczysty, szukając gdzieindziej zatrudnienia i chleba. Szerokie też pole działania ma reprezentacja kraju, chcąc nieść pomoc zagrożonemu rolnictwu — ale i my sami musimy zdwajać siły, uczyć się i stósować nasze gospodarstwa do zmieniających się stosunków. To nie ulega wątpliwości, że przy najpomyślniejszych co raz bardziej nawet okolicznościach, ani pieniądze, ani pracowitość nie wydadzą wielkich owoców, jeżeli użyciu ich nie będzie przyświecać gwiazda inteligencji. Rolnicy niewykształceni upadają zwykle przez to, że albo porywają się na rzeczy, którym nie umieją sprostać — albo zbytecznie unikają wszelkiego postępu. Rozpowszechnienie wiadomości, na których opiera się rolnictwo, jest jedynym środkiem zaradczym w dzisiejszej dobie — ale powinno dotrzeć do wszystkich warstw społeczności, uprawiającej ziemię.

Otóż Sejm zakreślił szeroki plan krzewienia nauki rolniczej — i utrzymując już dwie szkoły dla młodzieży z warstw wykształconych zakłada obecnie szkoły niższe, które wydawać mają pomocników i dozorców gospodarskich. O ile wyższa szkoła musi mieć charakter więcej naukowy niż praktyczny, bo głównem zadaniem jej jest dostarczanie nauczycieli fachowych dla szkół rolniczych, o tyle znowu ta druga kategorja szkół opiera się przeważnie na praktyce, a teorja zajmuje pomocnicze, objaśniające miejsce w planie organizacyjnym."

Tak szczegółowo opowiadział mowca o szkołach jakie istnieją i jakie zakładane być mają w kraju. Podniósł ważność szkoły w powiecie bialskim z tego względu, że jako szkoła polska na kresach założona uwolni ludność tamtejszą od posełania synów do sąsiednich niemieckich szkół szląskich, gdzie nauczają się rolnictwa ale zapominają ojczystego języka, a nareszcie opowiedział o szkole ogrodniczej w Czernichowie i wyjaśnił powody dla których uczynił w Sejmie wniosek, aby ztamtąd przenieść tę szkołę gdzieindziej.

Zakończył wreszcie przemówienie, całą godzinę trwające, temi słowy: „Zdaje mi się, że nabraliście szanowni panowie przekonania, że praca nasza w Sejmie bezowocną nie była. Serdeczna miłość kraju, którą każdy z posłów jest przejęty, przyczyniła się głównie do tego. Wszyscy, bez różnicy stronnictw, mamy tylko dobro kraju na celu, a nic dziwnego, że w gronie ludzi niezawisłych muszą się objawić różne kierunki i różne drogi, któremi do tego celu zdążają. To tylko pewne, że każdy z nas usilnie się stara dorzucić swoje ziarnko do siejby dobra powszechnego."

Trzeci sprawozdawca ks. Sanguszko rozpoczął swą mowę pytaniem, jakie stanowisko zajmuje w Sejmie. Powiedziawszy, iż gdy z powodu choroby dopiero po dwu tygodniach wszedł do Sejmu, zastał w nim dwa potężne stronnictwa, których charakteryzować nie chciał, poprzestając na twierdzeniu oklaskami przyjętem: „jedno stronnictwo popiera Rząd, drugie go zaś nie atakuje". Dalej wykazał konieczność klubów, bez których nie byłoby organizacji sejmowej, i w braku których dawniej kilka doniosłych wniosków upadło, bo nie było porozumienia.

A ponieważ nie jest w interesie Sejmu, aby on był cały na kluby podzielony, ponieważ kluby jako rzecz ludzka mają swe słabe strony, swe

---

31)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

To mówiąc, O. Piotr sięgnął do kieszeni. Pani Sydonja za rękę go przytrzymała.

— Przepraszam, to moja rzecz — rzekła. — Nie jestem przecie biedna, zresztą dla Stasia mam obowiązki... jako dla kuzyna.

— Niech i tak będzie. Z lekarzem byłaby zatem sprawa załatwiona. Cóż oficer?

— Z tym trudniej będzie. To człowiek szorstki, nieprzystępny, żonaty... Ale wie ksiądz dobrodziej, że o tego nie potrzebujemy nawet pytać. Wszak to zależy wszystko od lekarza. Gdy ten każe chorego przenieść do szpitala, oficer, choćby chciał, nie może mu w tem przeszkodzić. Mnie się zdaje, że więcej powinniśmy dbać o tego oficera, pod którego zarządem jest szpital.

— Zapewne, zapewne — kapucyn potwierdził. — A tego zna pani dobrodziejka?

— Nie wiele, lecz jest on wielkim przyjacielem rotmistrza Hermana, który znowu jest przyjacielem od serca mojego męża

— Jak widzę, wszystko dobrze się układa. Zanim jednak pani uda się do lekarza, należy wpierw porozumieć się koniecznie ze Stanisławem, aby wiedział co robić. Wszak lekarz, choćby pragnął, nie może zupełnie zdrowego człowieka do szpitala posyłać, gdyż nawet prości żołnierze na temby się poznali. Trzeba go więc uprzedzić, aby udał chorobę, najlepiej kolki, gdyż na tych najtrudniej się poznać.

— Prawda... ... lecz jak to zrobić? Marysię z listem poszlę, nie wpuszczą jej do sztokhauzu, wątpię zaś, by jaki oficer chciał się tego podjąć. Nawet sam Herman gotów mi odmówić.

— Rzecz bardzo prosta — ksiądz przerwał. — Oficer może na coś przez szpary patrzeć, ale żaden z nich nie podejmie się roli pośrednika, bo to rzecz niehonorowa. Do tego możnaby użyć tylko prostego żołnierza, lepiej jeszcze jakiej kobiety, mającej wpływ na żołnierzy. Nie zna pani takiej?

Piękna dama zamyśliła się głęboko. Jakiś czas siedziała, mając wzrok w dywan utkwiony, potem skoczyła i w dłonie klasnęła. Radość jej tak była wielka, że kapucyn bojąc się, by mu nie chciała rzucić się na szyję, o krok z fotelem w tył się odsunął.

— Mam ją, mam! — wołała, ciągle w dłonie klaszcząc. — Kulkowa będzie najlepsza! Jej wszyscy żołnierze słuchają i boją się jak ognia.

— Cóż to za jedna?

— Żona feldfebla Kulki, który służy już trzecią kapitulację. Ona dla całego szwadronu gotuje jeść, a prócz tego utrzymuje kantynę, w której stołują się oficerowie. Nawet książę Esterhazy, który jest kadetem w czwartym szwadronie, u niej jada. Kobieta to bardzo pracowita i energiczna, tylko niezmiernie łakoma.

— Wybornie! takiej nam właśnie potrzeba. Im więcej zapłacimy, tem mniej będziemy potrzebowali być wdzięczni... Skoroś ją pani znalazła, więc teraz zbieraj się i idź, gdzie potrzeba. Ja tu poczekam i dopóty nie ustąpię się, póki nie nabiorę pewności, że biednego chłopca wybawimy.

— Dobrze księże dobrodzieju, dobrze!

Wybiegła i drzwi za sobą zamknęła. Kapucyn wziął książkę, która na stole leżała, i machinalnie zaczął ją przeglądać. Minęło pół godziny i on już myślał, że lada chwila pani Cieciorkowa z miasta wróci gdy w tem drzwi z łoskotem się otworzyły i ku największemu swemu zdziwieniu ujrzał ją przed sobą i z jej ust te słowa usłyszał:

— Idę już, ojcze, idę!

— Jakto? Pani dopiero idzie, a ja byłem pewny, że pani niezadługo wróci.

Uśmiechnęła się z politowaniem.

— Przecie trudno wyjść tak na ulicę, jak się jest w domu... Złe sąsiadki wzięłyby mię zaraz na języki.

Zakonnik teraz dopiero zwrócił uwagę na jej ubiór. Była wystrojona, wyświeżona, twarz miała białą jak alabaster i niezrównane na niej rumieńce, oczy były ciemniejsze, w ogóle wyglądała młodziej i piękniej niż przed godziną. Musiała zauważyć miłe zdziwienie na twarzy kapucyna, skoro uśmiechnęła się doń najpiękniejszym swoim uśmiechem i rzekła na odchodnem:

— Do miłego widzenia! Mam nadzieję, że ksiądz dobrodziej będziesz ze mnie zadowolony.

Ukłoniła się wdzięcznie, raz jeszcze uśmiechnęła się słodko i wyszła.

— Appage! Appage! — mruczał do siebie, biorąc na nowo książkę do ręki.

Czekał godzinę, która mu się wydała długą jak wieczność. Nareszcie usłyszał w kuchni głos pani domu i niedługo potem ona sama wbiegła.

— I cóż? — zapytał.

— Jak dotąd wszystko dobrze.

— Lekarz przystał?

— Z największą przyjemnością Przyprowadziłam z sobą także Kulkową.

— A gdzież ona jest?

— Czeka w kuchni.

— A niechże pani dobrodziejka zawoła tę poczciwą kobietę tu, do mnie... Musimy się z nią rozmówić.

Pani Sydonja wyszła do sieni i z pełnej piersi zaczęła wołać:

— Pani Teklo! Pani feldfeblowo!

— Idę, idę! — odpowiedział głos gruby, prawie męzki.

W sieni dało się słyszeć sapanie i we drzwiach ukazała się zaraz kobieta jak grenadjer wysoka, silnie zbudowana, czerwona. Jej wejrzenie było zuchwałe, prawie wyzywające, ręce miała zakasane po same rękawy. Ubiór na niej był przedmiejski. Ale snać oderwano ją od domowego zajęcia, skoro nawet czepka nie miała na głowie, tylko jakąś chustkę, którą na prędce zarzuciła.

Kapucyn ujrzawszy ją powstał i zaczął z nią cicho rozmawiać. Pani Tekla słuchając, niekiedy ramionami wzruszała, czasem także potrząsała głową na znak potwierdzenia, nareszcie gdy ksiądz skończył, wzięła się w boki i dobitnie w te słowa przemówiła:

— Jak ja zechcę, proszę jegomości, to wszystko zrobię, mnie każdy w szwadronie słuchać musi, a najbardziej to już mój. Bo ja nie żartuję, proszę jegomości... jak trzasnę, to aż zęby lecą.

O. Piotr cofnął się, sam nie wiedząc dla czego.

— Ja już wczoraj chciałam mojemu ślepie ukropem wyparzyć — dalej mówiła — i tylko Pan Jezus go ustrzegł i Matka Najświętsza. Bo proszę jegomości, na co temu hołodrydze mięszać się było nie w swoje rzeczy i po nocach chodzić na rewizje? Czy to nie mógł położyć się i powiedzieć, że chory? Coby mu byli zrobili, nic! Zresztą jużbym ja go była wykręciła. Mojej łaski wszyscy potrzebują, i żołnierze i kadeci i oficerowie, nawet sam pułkownik, bo jakbym mu bielizny nie wyprała, toby w jednej koszuli musiał cały rok chodzić. Niech jegomość zapytają na Podgórzu, czy jest tu druga taka kucharka i praczka jak pani feldfeblowa Tekla. Ale o czem to ja mówiłam? Aha, już wiem... Marcin nie potrzebował tedy łazić, bo przecież i on jakiś tam Polak, tylko proszę jegomości bydlak nie wie o tem, bo już trzydzieści lat w wojsku służy... Poszedł więc i złapał biednego panicza. Ale on mi przysiągł na duszę i ciało, że to nie on go znalazł, tylko Wrzeszcz. Oj! dam ja mu dam, jak go kiedyś w moje pazury dostanę!

Zakonnik chcąc rozmowę na właściwy tor wprowadzić, zapytał:

— Więc pani feldfeblowa podejmie się tego zadania?

— Ta czemubym się nie miała podjąć. Tylk proszę jegomości, ja muszę i na tylne koła uważać. Być może, że wszystko dobrze pójdzie ja, się o to będę starała, zresztą dopomoże Pan Jezus i Jego Matka Najświętsza, lecz jakby Boże chroń historja się wydała, coby wtedy było?

O. Piotr zrozumiawszy, dokąd pani Tekla zmierza, sięgnął do kieszeni, z której wyjął sakiewkę. Potem wziąwszy trzy cwancygiery, dał je jej, mówiąc:

— To na zadatek, moja dobra kobieto. Jeżeli gładko pójdzie, to dostaniecie jeszcze dwadzieścia takich, jeśliby zaś, broń Boże! nie udało się, będę o was pamiętał. Na to macie moje słowo kapłańskie.

— I ja was także nie opuszczę — dodała pani Sydonja.

— E, czemu by się nie miało udać, proszę jegomości — odrzekła księdza w rękę całując. — Jabym tam nic nie chciała, bom przecie i ja Polka, Krakowianka, ale mam dwóch synów, których do szkoły trzeba posyłać, żeby to się na ludzi wykierowało, a jakby się nam noga powinęła, to mój mąż pewnieby na nich nie zapracował. Oj wielkie to nieszczęście, proszę jegomości, jak kobieta dostanie głupiego męża.

— Prawda... prawda — westchnęła pani Sydonja.

— Jakże więc to zrobicie? — zapytał kapucyn.

Jak zrobię, sama jeszcze nie wiem; przecież trzeba się nad tem zastanowić, ale już ja to jakoś wyspekuluję. Niech mi tylko jegomość da do niego karteczkę, którą mu poszlę przez któregoś z naszych żołnierzy. Jeżeli go przeniosą zaraz do szpitala, to kto wie, czy go już wieczorem nie wydobędę. Dziś mamy sobotę, więc choćbym nie chciała, muszę być w szpitalu, aby brudy zabrać. No, no, jakoś to się już zrobi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

poglądy, zapatrywania, którym i najznakomitsi ulegają, zapatrując się na sprawy krajowe nie ze stanowiska klubowego, dlatego nie przystąpiłem do żadnego klubu, ale pozostałem w środku. Bo to pewna, iż jako dwa koła nierówne, skoro wręcz w przeciwny kierunek biegną, albo biegną wprawdzie w tym samym kierunku, ale nie z jednakową szybkością, potrzebują regulatora, tak samo i te dwa potężne kluby potrzebują regulatora, którym są ci posłowie, którzy po za klubami stojąc, obserwują sprawy spokojnie, bo nie z klubowego ale z ogólnego stanowiska. Ponieważ zaś i bezemnie kluby istniały, stałem tedy od nich na uboczu; szedłem w pierwszym roku samopas, w drugim zaś schodziłem się z kilkunastu posłami, ale tylko w celu informacji i wymienienia zdań. Chociaż to dziwna, iż mimo to, że nie ma między nami solidarności, owszem pozostaje wolność mówienia i głosowania, przecież wotowaliśmy zawsze razem, i w ten sposób nieraz przeważaliśmy głosami naszemi sprawę na stronę jednego lub drugiego klubu. Charakterystyczną stroną naszą jest popierać Rząd, ale z nim się nie solidaryzować, ani też być od niego zależnym". Określiwszy tak swe stanowisko w Sejmie, przeszedł do opowiedzenia czynności komisji gospodarstwa krajowego i komisji powodziowej, których był członkiem, przytaczając ich wnioski szeroko, o ile one zdążały do złagodzenia nieszczęść przez klęski elementarne wywołanych, i do kwest[redacted] gulacji rzek. Dosadnie tu przedstawił ró[redacted] sprawozdań Wydziałów powiatowych i Sta[redacted] w obliczeniu szkód, podnosząc, iż gdy wys[redacted] szkód według obliczeń Wydziałów powiato[redacted] miała wynosić 11.800.000 złr. (a były one znacznie większe, bo wynosiły 13 miljonów), to Starostwa obliczyły szkodę na siedm miljonów tylko. Dalej wykazał, jakie sumy przeznaczono na potrzeby zasiewów ozimych i wiosennych, jaką zaciągnięto pożyczkę, by dać ludności zarobek, i jakie wnioski przedłożyła w tym względzie komisja Sejmowi... Następnie przeszedł do regulacji rzek drugorzędnych, którą to sprawę jako referent sejmowy jasno i zupełnie przedstawił. Powołał się na szkody, jakie wynikają z wycinania i trzebienia lasów, twierdząc, iż na nic nie zda się regulacja rzek, jeżeli stoki gór nie będą zalesione. Przypomniał, iż pierwsza wielka powódź wydarzyła się w roku 1811, i że w miarę wycinania lasów powodzie się mnożyły idąc z zachodniej części na wschód. Skrytykował ustawę lasową z r. 1852, przedstawiając ją jako przestarzałą i niesłuszną i nieodpowiedną. Wreszcie przeszedł do meljoracji, na którą dopiero od lat siedmiu otwartą została rubryka w budżecie. Wspomniał, że interpelował komisarza rządowego w Sejmie w sprawie kartelu kolei Karola Ludwika i Transwersalnej, ale że na tę interpelację odpowiedzi nie otrzymał w Sejmie, tylko w drodze poufnej. Dodał atoli zarazem, iż zastrzegł sobie w najbliższym Sejmie głos i interpelację ponowną, jeżeli Rząd nic nie zrobi w tej sprawie, tem więcej, iż kraj wielką ofiarę złożył na budowanie kolei Transwersalnej. Wspomniał o wniosku Alfreda Potockiego i jego doniosłości, który został wywołany tem, iż kraj nasz został rzucony co do taryf kolejowych na łaskę i niełaskę Towarzystwa akcyjnego, jedynie zyski na celu mającego. Zakończył zapewnieniem, iż i nadal pracować będzie dla dobra kraju tak, aby mógł uzyskać zaufanie wyborców. Mowcy oklaskami podziękowano za gruntowne przedstawienie sprawy.

Na interpelację Busia, czy Sejm przyjdzie z pomocą ludziom powodzią dotkniętym, zanim ustawa otrzyma sankcję; dalej czy na regulację rzeki Białej można otrzymać subwencję i pożyczkę; i na interpelację Psarskiego, o decentralizacji zarządu kolei i o szkole ogrodniczej Tarnowskiej, odpowiedział Sanguszko, Koziebrodzki i Męciński, który to dobrze wyrzekł, że pieniądze się znajdą, jeżeli się ktoś tylko regulacją zajmie. że należy zawiązać spółkę, bo i Sejm i Wydział krajowy chętną pomoc dadzą, ale nie mówić, lecz działać. Na wniosek jednego z wyborców jednogłośnie uchwalono wotum ufności i podziękowanie swym posłom. *K.*

Korespondencje.

Wiedeń 31. grudnia.

(Nie wesołe spostrzeżenia. — Zgromadzenie robotników).

(R.) W ostatnich dniach przed świętami zaniepokojoną została publiczność tutejsza długim szeregiem kradzieży i sprzeniewierzeń, dokonanych w pierwszorzędnych instytucjach finansowych po większej części przez ludzi, którzy długi czas cieszyli się nieograniczonem zaufaniem przełożonych i czcią podwładnych, a wśród społeczeństwa tutejszego uchodzili za zręcznych lecz uczciwych urzędników. Rzecz naturalna, że fakta te, nie zwykłe mnogością i wielkością sum zdefraudowanych, musiały zwrócić uwagę wszystkich kół tak interesowanych jak też i bezpośrednio obojętnych, a opinja publiczna pytała z trwogą, czy koniec roku 1884 nie przyniesie czasem drugiej edycji smutnej pamięci ogólnego krachu z r. 1873. Utrzymują bowiem ekonomiści, że bankructwa ogólne powtarzają się w pewnych okresach czasu perjodycznie. Jeszcze w drugiej połowie wieku XVIII było ich kilka, oddzielonych od siebie przeciągiem lat mniej więcej dziesięciu, w wieku bieżącym zaś powtórzyło się mniej więcej to samo: i piąty i szósty dziesiątek lat miał chwili powszechnego upadku firm potężnych, które wygórowana spekulacja lub proste oszustwo w przepaść strąciło, a trzeci rok dziesiątka siódmego żyje nadto jeszcze jaskrawo w pamięci wszystkich, ażeby się dziwić można było, że trwożliwa opinja mimowoli szuka analogji pomiędzy rokiem owym, a wypadkami chwili obecnej.

I rzeczywiście analogja, jeżeli nie w formie, to w rzeczy samej jest aż nadto uderzającą, ażeby ją zapoznać można było. Jeżeli przyczyny różne wskazują, że nie sama hyperspekulacja jest powodem licznych bankructw, a dzielnie jej w tem dopomaga hyperprodukcja, — toż skutki przemawiają tym samym językiem smutnej zapowiedzi, że do powszechnej ruiny nie tak już bardzo daleko, jakby się komuś może zdawało. Lwowski Bank włościański rozpoczął ten długi szereg upadków poszczególnych, który przez Morawę, Czechy i Wiedeń poszedł dalej i nie oparł się aż w Lublanie. Ileż więc jeszcze potrzeba wypadków, ażeby klęska, dotychczas mniej więcej indywidualna, stała się powszechną? W świecie finansowym tak wszystko powiązane łańcuchem kredytu, że upadek jednostki pociąga za sobą upadek szeregu. Tu już upadło tyle jednostek, że zupełnie usprawiedliwioną wydaje się obawa, iż i szeregi niedługo trzymać się będą.

Pod wpływem takich i tym podobnych refleksyj, odbijających się mniej więcej jasno w organach opinji publicznej, upłynęły dni świąteczne w stolicy nad modrym Dunajem, a refleksje te trwają jeszcze aż do chwili obecnej, zaprawiając goryczą nadzieje na rok 1885. Tymczasem zaś w życiu politycznem nic się nie dzieje takiego, coby w inną stronę pociągnąć mogło uwagę ogólną. Zresztą, jak zwykle, każdy wypadek, zanim się tu stanie „godnym uwagi" musi wprzódy otrzymać na to patent od prasy centralistycznej. Dla tego też ostatnie Zgromadzenie robotników barwy socjalno-demokratycznej odbyte w niedzielę w sali *zu den drei Engeln*, nie ogłoszone za rzecz „godną uwagi", minęło prawie niepostrzeżenie, pomimo, iż Zgromadzenie to było bardzo interesującym objawem rozwoju socjalno-demokratycznych dążności wśród tutejszych mas ludności robotniczej. Obiedwie partje radykałów i umiarkowanych, reprezentowane były zarówno silnie, a myśl połączenia dwóch tych kierunków, prawie skrajnych w stosunku wzajemnym, przyjęto [redacted] namiętnem sykaniem, jak to bywało jeszcze do niedawna w podobnych wypadkach, lecz żywymi wyrazami zadowolenia. Widocznie zatarły się więc cokolwiek jaskrawe różnice w drogach, jakiemi te dwie partje idą do [redacted] tejsi trzymają się [redacted], wszystko zależeć więc będzie od tego, jakimi tory pójdą socjaliści tamtejsi.

Oto jedna ciekawa strona ostatniego zgromadzenia robotników. Drugą niemniej ciekawą jak zabawną stroną była niesłychana namiętność, z jaką mowcy zgromadzenia wystąpili przeciw *Vaterlandowi*, który jest jak wiadomo organem klubu Liechtensteina i klerykałów.

Prawda, że z równą prawie namiętnością wytykano także prasie centralistycznej jej złą wiarę, ale było w tem w każdym razie więcej słuszności, niż w zarzutach czynionych pismu klerykalnemu. Ow artykuł *Vaterlandu*, który dał powód do tych zarzutów a który nazwano denuncjacją na radykałów, nie był wcale tak strasznym, jak go malowano, a prócz tego zawierał wiele uwag słusznych właśnie o kierunku radykalnym. Ale socjaliści tutejsi jeszcze nie wiedzą dobrze, czego chcą i do czego dążą właściwie, a prasa centralistyczna bawi się w grę niebezpieczną, podsuwając im krytykę bezwzględną wszystkiego, co czyni parlament dla podniesienia i ochrony stanu robotniczego.

Ziemie polskie.

Rektor uniwersytetu warszawskiego Ławrowskij, udał się kilka dni temu do Petersburga w celu jakichś narad z Ministerstwem oświaty.— Naczelnik zakładów górniczych rządowych w mającej powstać szkole górniczej w Królestwie, ogłasza, jak donosi *Kurjer codzienny*, następujące szczegóły: „Kapitał znajdujący się obecnie w depozycie Banku polskiego, a wynoszący rs. 40.387 kop. 85, pochodzi z zapisu Konstantego Walickiego, który na ten cel darował jeszcze przed sześćdziesięciu laty majątek swój Nowa Wieś pod Warszawą, zamieniony następnie w gotowiznę i w banku złożony. Otwarcie szkoły górniczej nie zależy zupełnie od wysokości sumy powyżej wymienionej, na utrzymanie jej bowiem projektowaną jest opłata od właścicieli kopalni i zakładów naukowych, ponieważ celem jej ma być przygotowanie sztygarów i dozorców kopalni, nie zaś inżynierów, wreszcie otwartą ona być ma nie w Warszawie, tylko w Dąbrowie górniczej."

Z Kowna piszą do *Gazety Polskiej* pod dniem 21-go grudnia: Miejscowa Izba skarbowa otrzymała niedawno okólnik pod nr. 8326 z dnia 17. listopada, na prawo handlu i przemysłu dla izraelitów zagranicznych. Dyrektor departamentu handlu i przemysłu, przesyłając takowy zakaz, zaleca wydawanie patentów izraelitom, poddanym państw obcych, jedynie w wypadkach wyjątkowych. Rozporządzenie to niewątpliwie wywoła u nas wiele nieporozumień, następstwem czego będzie większy jeszcze zastój w handlu i przemyśle fabrycznym, gdyż wielu fabrykantów i kupców naszych mieszka tu za paszportami pruskiemi. Okólnik zarówno wzbrania wydawania patentów subjektom handlowym."

Sprawy zagraniczne.

Rosja. Niemcy mogły po zjeździe skierniewickim przypuszczać, że Rosja pozwoli się jako niemowlę prowadzić na pasku. Do takiego przypuszczenia upoważniały głosy inspirowanych i ministerjalnych dzienników rosyjskich, upoważniał p. Katków, widzący szczyt mądrości i jedyne zbawienie Rosji w spełnianiu rozkazów ks. Bismarka. Te służalcze głosy obraziły może godność narodową głębiej się zapatrującej części narodu rosyjskiego. Niezadowolenie z polityki pp. Giersów, Pobiedonoscewów, Katkowów i Tołstojów poczęło rosnąć a dziś w dzienniku *Russkaja myśl* tak wrogi dla Niemców czytamy artykuł, że prawdziwe ogarnia nas zdumienie. P. Majkow rozpoczyna rzecz swą temi słowy: „Książe Bismark niebezpieczny jest bardzo jako wróg, ale bardziej niebezpiecznym jest jako przyjaciel". Wyrazy te jednego z francuskich deputowanych posłużyły za motto do dalszych wywodów p. Majkowa, który tak dalej pisze:

Za naszą przyjaźń, pełną niekłamanej ufności czemże nam odpłaca książę Bismark nawet w chwili obecnej po tem wszystkiem, co Niemcy otrzymały po dwukrotnej wizycie p. Giersa i po zjeździe skierniewickim? Oto Prusy nie przestają wznosić twierdz wzdłuż naszej granicy zachodniej, twierdz tak dobrych dla obrony, jak i dla działań zaczepnych, tutaj także powiększają się ciągle garnizony i sprowadzają wojska różnych broni. Naszą granicę zachodnią Prusy zaludniają swymi poddanymi, udzielając im pieniędzy z funduszów państwowych. Właściwie wysełają przeciwko nam swoją landwerę, swych pierwszych przewodników na wypadek wkroczenia na nasze terytorjum. Przeciwko Rosji także zorganizowano całą sieć strategicznych dróg żelaznych. Następnie Austrja pod wpływem namów pruskich otacza swą granicę fortecami i także buduje koleje strategiczne. Rumunia za pośrednictwem groźby wojny wypowiedzianej p. Bratiano przez samego księcia Bismarka, oraz przez odwiedzających Bukareszt członków panującego dworu austrjackiego przyciągniętą została na stronę sprzymierzonych i zapewniła im swój udział w ewentualnej rozprawie z Rosją. W Carogrodzie Niemcy panują samowładnie. Ambasador niemiecki ma głos decydujący na radzie Porty, niemieccy poddani pracują w szeregach wojsk tureckich, w finansach i administracji. Niemcy otwierają stałą ambasadę w Teheranie, żeby mieć w danym razie doraźny wpływ na Persję. Nareszcie w Chinach niemieccy przedsiębiorcy dostarczają broni europejskiej i okrętów, a instruktorzy niemieccy ćwiczą wojsko chińskie. Podług wskazówek Niemiec kolonizują się ludnością chińską pograniczne z Rosją prowincje i na przestrzeni 200 mil wzdłuż granicy rosyjskiej budują się twierdze i fortece. Rozpatrzywszy się na karcie, przekona się każdy, że od ujść Amuru, lub też morza Bałtyckiego do Oceanu Spokojnego, z wyjątkiem Afganistanu, gdzie stykamy się z Anglją, nie znajdziesz ani piędzi ziemi, na której nie pracowałaby ręka niemiecka, kująca w około nas łańcuch żelazny, którego ogniwa mogą nas albo utrzymać w stanie niewolniczym, czyniąc powolnymi i ustępującymi, albo stósownie do ruchu z Berlina wpijać się dotkliwie w nasze ciało państwowe. W takiem położeniu — kończy p. Majkow — Rosji nie pozostaje nic innego, jak działać szybko, by zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu i osłabić samo źródło, w którem przysposabiają się dla nas kłopoty polityczne.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. stycznia.

Wiadomości osobiste. Prezesem Akademji umiejętności na dalsze trzechlecie, został wybrany ponownie dr. Józef Majer. Na cześć czcigodnego prezesa dają w sobotę członkowie Akademji ucztę. — Prof. dr. Józef Rosenblatt otworzył kancelarję adwokacką w Krakowie ul. Grodzka l. 9. — Autoryzowany geometra cywilny Karol Prohaska, z siedzibą urzędową w Gorlicach, złożył dnia 5. października zr. przepisaną przysięgę. — Dnia 30. zm. zawarty został w Krakowie związek małżeński między p. Wiktorem Bronikowskim, inżynierem, a panną Salomeą Bukowską, córką obywatela ziemskiego z Proszowskiego w Królestwie Polskiem. — Odbył się w Krakowie również ślub p. Kajetana Caro, urzędnika kolei w Królestwie Polskiem, z panną Melanią Rybkowską, siostrą znanego artysty-malarza.

Nekrologja. Stanisław Laskiewicz, inżynier kolei Karola Ludwika, znany z prawego charakteru i cnót obywatelskich, zmarł we Lwowie dnia 30. grudnia. — Gustaw Piotrowski, doktor med., prof. fizjologji i mikroskopji, dziekan Wydziału lekarskiego, były rektor wszechnicy Jagiellońskiej, były poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, członek czynny Akademji umiejętności, członek Tow. lekarskiego krakowskiego itd., zmarł dnia 31. zm. w Krakowie po długiej a ciężkiej chorobie. Zmarły był ozdobą Jagiellońskiego uniwersytetu, ceniony przez kolegów, szanowany i kochany przez uczniów, zostawia po sobie zaszczytne imię w umiejętności polskiej, a najlepszą pamięć u tych wszystkich, którzy go znali i dla cnót rodzinnych i obywatelskich wysoko cenili. — Leon Rosenzweig, dr. med., rodem z Krakowa, syn znanego dawniej praktyka krakowskiego, zmarł w Proszowicach, licząc lat 59. — Filip Krawczyński, niegdyś urzędnik za czasów wolnego miasta Krakowa, następnie były ck. adjunkt, zmarł w Podgórzu dnia 24. zm., licząc lat 67. — Leon Giec, weteran z r. 1831, zmarł d. 28. zm. w Poznaniu. — W Paryżu zmarł temi dniami Ludwik August Morsé, wynalazca znanego systemu i aparatu telegraficznego. Urodzony w Niemczech, w Lüttich, w r. 1828, przesiedlił się był przed wieloma laty do Paryża, gdzie też przebywał do końca życia.

Kalendarz. Sobota (3.): Genowefy — Własty-miły. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 12.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce. Do połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Konfiskaty. Noworoczny numer wszystkich prawie dzienników lwowskich niezawisłych został skonfiskowany. *Gazetę Narodową* skonfiskowano i to podobno dwukrotnie za fejleton „o prądach rewolucyjnych w Rosji", *Dziennik Polski* za dwa ustępy artykułu poglądowego na dzieje r. 1884, *Szczutka* za wiersz wstępny a wreszcie *Prołom*, — ten ostatni nie wiemy za co. *Kurjer Lwowski* byłby także uległ konfiskacie, ale pouczony losem innych pism wyrzucił przez ostrożność ustęp, mogący wejść w kolizję z Prokuratorją i ocalał szczęśliwie. Prokuratorję państwa zastępuje obecnie ktoś widocznie nie dość wprawny w zawodzie swoim. W ostatnich czasach bowiem dwa razy zniesiono konfiskatę *Dziennika Polskiego* i wprawdzie dano nam odszkodowanie ale nie takie, któreby szkodę wyrządzoną przez konfiskatę zwróciło w zupełności.

Szereg recepcyj u pp. namiestnikowstwa, rozpoczął świetnie raut wtorkowy, który zgromadził w apartamentach dostojnych gospodarstwa znaczną ilość gości z najwyższych sfer naszego społeczeństwa. To liczne a świetne zebranie, ożywione miłą i pełną swobody rozmową, która do późnej przeciągnęła się godziny, świadczyło najwymowniej, jak dalece nieprawdziwem jest twierdzenie, iż we Lwowie życia towarzyskiego rozbudzić nie można.

(M) **Siedmnaste z kolei rozdawanie nagród** z funduszu galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie dla „zasłużonych domowych sług miasta Lwowa" odbyło się wczoraj o godzinie 10ej rano w sali posiedzeń Dyrekcji Kasy oszczędności, w obecności pp. hr. Russockiego, prezydenta miasta Dąbrowskiego, dra Radziszewskiego, dra Tarnawieckiego, dra Roińskiego, komisarza sądowego radcy Namiestnictwa Decykiewicza i dyrektora Zimy. Po krótkiem przemówieniu ks. kanonika Szeligowskiego, zachęcającego sługi do gorliwej, wytrwałej, a rzetelnej dalszej pracy, odczytał sekretarz dr. Smolka nazwiska nagrodzonych, którym przewodniczący wręczył osobiście książeczki Kasy oszczędności, w których ulokowano pieniężne nagrody. Z 29 ubiegających się sług otrzymało nagrodę 25 w łącznej kwocie 515 złr. jako odsetek kapitału żelaznego funduszu, które w r. 1884 wynoszą 573 złr.

Po 25 złr. otrzymali: Siwagłowska Wiktorja, Rutkowska Katarzyna, Worotnik Marja; po 20 złr.: Sokołowska Anna, Hobler Elżbieta, Siegmann Jan, Kot Hawryło, Bodak Piotr, Becher Marja, Minorowicz Wawrzyniec. Dziedzicka Anna, Kurz Tekla. Jobko Szymon, *Maksymowicz Szczepan, *Nowak Jan, *Kreciński Andrzej, *Szczudłowska Zofia, *Dacko Szymon, *Dernecka Anna, **Baden Rozalia, **Piżak Tańka, **Hulik Grzegorz, **Botnik Pantalemon i **Malinowska Amea. (Oznaczeni * otrzymali nagrodę po raz drugi, zaś ** po raz trzeci.)

Dla weterana z r. 1863 Leona G. otrzymaliśmy od p. Patelskiego w miejsce biletów noworocznych 1 złr., od p. A. Tyczyńskiego 2 złr., St. Graff 1 złr., N. z Podwołoczysk 1 złr.

Drukarnia „Ludowa" przy placu Bernardyńskim l. 7 — pozostałość po zmarłych: ks. Ottonie Hołyńskim i Bernardzie Kalickim — kupioną została w tych dniach od spadkobierców, przez p. Stanisława Baylego, dotychczasowego zarządcę tejże drukarni, w spółce z profesorem Amborskim — za kwotę 17.000 złr.

Z armji. Antoni Dörfler, kapitan I. klasy w 13 pułku piechoty, Franciszek Tesarz, kapitan I. kl. w 77 pułku piechoty zanotowani zostali z prawem pierwszeństwa awansu na majorów w służbie lokalnej. Tytuł majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy, otrzymał Adolf Kohmann, kapitan I. kl. w 9 pułku piechoty przy sposobności przeniesienia go, jako inwalidę, w stan spoczynku.

Przeniesienie. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił notarjuszowi w Krościenkach p. Janowi Wysockiemu na przeniesienie się do Mszany dolnej.

Nowe czasopismo. Nakładem Wydziału krajowego ma być niebawem wydawany tygodnik ekonomiczny, poświęcony wszelkim gałęziom gospodarstwa krajowego, w szczególności zaś sprawom produkcji rolniczej i przemysłowej. Wydawnictwo to uważamy jako bardzo pożądane, może ono bowiem przy bogatym materjale, jakim Wydział krajowy rozporządza, oddać krajowi niepospolite usługi.

Dziennikarstwo polityczne nie jest w możności obok zadań, jakie ma do spełnienia, objąć należycie wszystkie sprawy ekonomiczne; wydawcy prywatni walczą natomiast z kosztownością nakładu, podczas gdy trudności te usuwają się przy wydawnictwie kosztem kraju.

Z kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos — pisze czerniowiecka *Gazeta Polska* — w sprawie dziwnego systemu, jakiego trzyma się centralny Zarząd kolei Lwow.-Czern. przy awansowaniu swych urzędników. Stwierdziliśmy wówczas ze smutkiem, że zdaniem naszem, opartem na opinji najbardziej umiarkowanych urzędników tej linji, odgrywa tu rolę protekcja i stronniczość, a słowa powyższe wcale nie dwuznaczne kierowaliśmy do p. Ziffera, wszechmocnego władcy w lwowsko-cernio w. przedsiębiorstwie kolejowem. Mieliśmy nadzieję, że publiczny głos skargi ze strony „białych murzynów" kolejowych zmieni, choć w części, dotychczasową samowolną metodę. Dziś mamy przed sobą odpowiedź, a jest nią nadesłany nam właśnie wykaz najświeższych awansów tegorocznych. I znów spotykamy tu niemal wszystkie te same nazwiska, które figurowały w wykazie zeszłorocznym. Groisele, Pechy, Chalupy, Feigelesy, Brülle itd. posiadają widocznie w oczach pana Ziffera genjalne zdolności i niesłychane zasługi, bo ich prawie corocznie obdarza awansem, gdy inni urzędnicy znów mają czekać 5 lat na zmiłowanie stronniczego protektora. Szczególnym zaś brakiem łaski odznaczają się urzędnicy Polacy, których już systematycznie pan Ziffer raczy pomijać. Widocznie Rada zawiadowcza, w której zasiadają Polacy, nie wiele zwraca uwagi na ten system protekcji. Wiadomo nam, że jeden z jej członków, p. Jasiński, przedłożył był petycję urzędników, aby zaprowadzono sprawiedliwszy system nagradzania ciężkiej pracy, a mianowicie, aby urzędnicy, pobierający 500—1000 zł. pensji awansowali co trzy lata, posiadający zaś wyższą płacę, aby awansowali co 5 lat; co jednakże stało się z rzeczoną petycją, nie wiadomo, to tylko widzimy, że dowolność znajduje się w pełnym rozkwicie, a urzędnicy Polacy jak dawniej, tak i obecnie muszą pracować ciężko, by ich koledzy niemieckiej narodowości mogli lekko awansować. A wszakże to linja, która z Galicji ciągnie główne swe dochody.

Taki stan rzeczy zniechęca najgorliwszych pracowników. Gdy niejeden pilny i zdolny urzędnik całe lata wyczekuje podwyższenia płacy o 100 zł., to niegdyś skromny dyurnista Zarządu w 16 latach, bez egzaminów, jedynie dla tego, że był blisko p. Offenheima, zostaje centralnym inspektorem przy głównej Dyrekcji i pobiera pensji rocznie 20.000 złr. Dwaj centralni inżynierowie pobierają razem 40.000 zł. rocznej pensji, to znaczy tyle, ile nie wynosi płaca wszystkich razem stacyjnych urzędników od Lwowa do Suczawy, opłacanych po 500 i 600 zł. Czy tu jest słuszny rozdział nagrody? — Czy po nastąpieniu dr. Lewakowskiego, nie znajdzie się w Radzie zawiadowczej nikt, coby się ujął jawnej krzywdy i stanął w obronie praw i zasług krajowców w obec forytowania Bezjaminków p. Ziffera?

Portrety ks. Naumowicza są *en masse* po wsiach rozrzucane. Jeden z nauczycieli szkół ludowych wniósł niedawno do władzy przełożonej pismo z zapytaniem: czy wolno mu umieścić w szkole portret ks. Naumowicza? Naiwność ta świadczy najpierw o braku wszelkiej złej intencji, nawet świadomości złego a powtóre o agitacyjnem narzucaniu portretów.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc grudzień 1884 r. — Datki nadesłali: Ludwik Dolański rocznie 20 złr., dr. Filip Zucker rocznie 12 złr., Feliks Poradowski rocznie 4 złr., urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za grudzień 3 zł. 5 ct. Nieznajomy 96 złr. Karol Schayer 10, delegat Bielski 10, M. Z. 5, dr. K. J. 3, przegrane w karty J. W. 1, N. 1, Ignacy Drexler 3, czysty dochód z wieczorka w kasynie miejskiem 45·50, zamiast powinszowań: dr. Alfred Zgórski 5, Zdzisław Marchwicki 5, Edward Marynowski 5, Rafałowscy 3, Aniela Drzewiecka i Lekczyńscy 2, Alfred Stecki 3, Z. R. 1, za losy: Hieronim Kunaszowski po potrąceniu wydatków 8, Niemczynowski 2, Towarzystwo biblioteki polskiej w Rumunii 17, Maurycy Tyszkiewicz z Czortkowa 5·73, Towarzystwo kasynowe w Brodach 18, Czechowicz imieniem Towarz. pedag. w Kołomyi dochód z wieczorka 50, kasyno w Sanoku dochód z wieczorka 28·50, grono profesorów w Złoczowie dochód z odczytu 35·14, koło mieszczańskiego kasyna w Kołomyi zebrane na wieczorku 13, przez redak. „Gaz. narodowej" Towarzystwo „Zorza" w Brodach 6·48, Adam Bieńkowski 5, ks. Gromnicki składka podczas nabożeństwa w Buczaczu 19, przez red. „Dziennika Polsk." dr. Tarnawski dochód z wieczorka literacko-artystycznego w Przemyślu 61·10, przez deleg. Alfreda Steckiego Józef Hanasiewicz 10, przez deleg. Rozwadowskiego: J. H. na polowaniu w Sidorowie 20, przez deleg. Stanisławę Koźmińską: Marja Barjańska 10, Franciszek Junosza Rościszewski 5, przez deleg Józefa Heydę: z urządzonej w Grzymałowie kolekty 30, przez deleg. Antoniego Naglickiego: własny datek roczny 2, zebrane podczas nabożeństwa 12·06, ze składki od 20 osób 13.94, przez deleg. Wiktora Wiśniewskiego: składka podczas nabożeństwa 13·20, Adolf Udrycki 10, Henryk Rylski 4, Ignacy Kwieciński 2, Rosenkranz 1. — Ogółem wpłynęło 639 złr. 70 ct. — W miesiącu grudniu rozdano 34 weteranom zapomogi stałe, i świąteczne w kwocie 6·25, zaś 18 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 275 zł. — *Walerjan Podlewski* m. p. przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

Kasyno miejskie. Dzień św. Sylwestra obchodziło Kasyno miejskie koncertem i tańcami. Muzyka wojskowa wykonała ośm kawałków koncertowych, a następnie o godz. 9. rozpoczęły się tańce. Ochocze i wesołe grono na gruzach starnszka 1884 odtańczyło kadryla, poczem rozpoczęły się tańce wirowe. Stary rok skonał przy tonach czarującego walca. Orkiestra przerwała muzykę walca — zagrała coś w rodzaju pobudki na cześć nieboszczyka, a młodzieniaszka powitała tym samym walcem, W zabawie brało udział 90 par, a trwała ona do godz. drugiej po północy.

Sekcja lwowska Towarzystwa lekarskiego galic. odbędzie XIII zwyczajne naukowe posiedzenie jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem w Ratuszu, na którem 1) dr. P. odczyta rzecz o leczeniu tyfusu; 2) dr. L. mówić będzie o paraldahydzie; 3) dr. W. o skutkach stosowania kokainu.

W sprawie „Bazaru cieszyńskiego" Pan Stalmach w *Gwiazdce Ciesz.* — pisze *Czas* — pomiędzy innemi inwektywami uznał za potrzebne zarzucić p Ignacemu Żółtowskiemu, znanemu i poważanemu obywatelowi, jakoby nie chciał zaprowadzenia rachunków przy zakładaniu „Bazaru cieszyńskiego", a więc zamierzał korzystać z grosza publicznego. Zarzut ten dotkliwy, a z gruntu przewrotny, wywołał sprostowanie ze strony p. Jana Geisslera, buchaltera Towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, który jako rzeczoznawca brał udział w tej właśnie kwestji. Sprostowania tego wszakże nie chciał umieścić p. Stalmach w *Gwiazdce Ciesz.* Zanim więc to uczyni, wezwany przez Prokuratorję cieszyńską, umieszczamy wyż rzeczone sprostowanie, które brzmi jak następuje:

„Od niejakiego czasu *Gwiazdka Ciesz.* omawiając narodowe sprawy szląskie, z pewną predylekcją wyprowadza za wierzch sprawę „Bazaru cieszyńskiego" i to w tym tylko celu, aby znaleźć sposobność do publikowania zarzutu, tylekrotnie powtarzanego, że p. Ignacy Żółtowski przy zakładaniu „Bazaru cieszyńskiego" nie chciał składać rachunków, i że tenże p Żółtowski, gdy pan redaktor *Gwiazdki Ciesz.* żądał prowadzenia i składania rachunków, zagroził mu miał, że go ogłosi „zdrajcą ojczyzny!" Zarzut taki sam w sobie jest tak śmiesznym, a zarazem małodusznym — że istotnie w oczach ludzi światłych nie może on czynić ujmy p. Żółtowskiemu, ciągle jednak powtarzany, może on w oczach prostodusznego ludu szląskiego wyrządzić moralną krzywdę p. Żółtowskiemu, który bądź co bądź nie dla interesów osobistych szczerze zajmował się sprawami Szląska bo przysłowie mówi: „Calumniare audacter, semper aliquid haeret." Otóż znając sprawę rachunków przy zakładaniu „Bazaru cieszyńskiego", przedstawić ją zamierzam w prawdziwem świetle.

„Kiedy zakładano Bazar Cieszyński i zbierano na ten cel fundusze, wystąpił pan redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* z projektem założenia rachunków i prowadzenia ksiąg rachunkowych Projekt ten, przysłany do Krakowa, oddano mnie do ocenienia. Ocena wypadła na niekorzyść projektu — inaczej ze stanowiska buhalterycznego osądzić go nie mogłem. Na żądanie pana Żółtowskiego zarzuty przeciw projektowi rachunków pana redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* przedstawiłem w wyczerpującem sprawozdaniu. Wtedy prosił mnie pan Żółtowski, bym z nim razem udał się do Cieszyna i sprawę rachunków na miejscu załatwił. Konferowałem z panem redaktorem *Gwiazdki Cieszyńskiej* przez kilka godzin w tej sprawie, i przyznaję, że nie zdołałem go przekonać o wadliwości jego projektu. Na drugi dzień przyszła sprawa założenia ksiąg na posiedzenie spólników Bazaru Cieszyńskiego, lecz i tutaj wszelkie usiłowania, by pan redaktor od projektu swego odstąpił były daremnemi. Ja zaś nie mogłem odstąpić od swego zapatrywania i doradzałem założenie ksiąg rachunkowych według utartych i uznanych zasad podwójnej buhalterji, do których domorosły projekt pana redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* wcale się nie nadawał — ostatecznie rachunki Bazaru Cieszyńskiego założone zostały nie według projektu pana redaktora, lecz według zasad podwójnej buhalterji. Gdyby pan redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* między papierami swojemi odszukał swój projekt rachunków, chętnie i dziś jeszcze oddałbym go pod rozpoznanie ludzi fachowych — niechby orzekli, po czyjej stronie była słuszność. — Tak się przedstawia historja rachunków przy założeniu Bazaru Cieszyńskiego. — Jeżeli więc pan redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* podnosi dziś zarzut przeciw panu Żółtowskiemu, to powinien zarzut w ten sposób sformułować, że nie chciał rachunków według jego pomysłu, nie może zaś z czystem sumieniem zarzucać, że pan Żółtowski wcale żadnych rachunków sobie nie życzył, bo to wprost mija się z prawdą — nieprawda zaś taka tem cięższą się staje, że kryje w sobie krzywdzącą insynuację, jakoby pan Żółtowski względem Bazaru Cieszyńskiego niegodne jakieś miał zamiary.

Kraków 14. grudnia 1884 roku.

Jan Geisler,
naczelnik rachunkowości Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń."

Wartość listów noworocznych. Między listami noworocznemi na pewnej poczcie prowincjonalnej zwrócił uwagę jeden następującym adresem charakterystycznym: „N. N. gospodyni w posterunku żandarmerji w K...." „*Inliegend Neujahrs Glückwunsch ohne Werth*".

Pogrzeb Wandy ze Skrzyńskich hr. Ostrowskiej, odbył się w Bachurzu wśród licznego zjazdu krewnych i przyjaciół zmarłej. Lud włościański, którego hr. Ostrowska była opiekunką i dobrodziejką, gromadnie przybył z okolicy, i żal swój po tej dotkliwej stracie głośno a serdecznie wyrażał. Nad trumną przemówił ks. Jackowski.

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza niewypłacalność firm: Samuel Goldwasser w Krakowie; Gedalje Stark we Lwowie.

Rabusie. Na drodze między Suczawą a Górahumora, napadli rabusie d. 23. zm. kupca Jerzego Jakubowicza i Juljana Nowotnego. Nowotny uciekł, Jakubowicza zaś zawlekli złoczyńcy w krzaki i zbiwszy go ciężko, zabrali kilkanaście złr., zegarek, buty itd. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Burda nocna. Eliasz Popiel, zarobnik, został wczoraj w nocy przez kolędników, żądających od niego jakiegoś datku napadnięty; gdy tenże im tylko 20 ct. wręczył, ci zaczęli go kijami okładać i nim stojkowy zdążył z pomocą, zdołali awanturnicy uciec. Popiel mocno pokaleczony został do szpitalu odesłany.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policyi z d. 1. stycznia. Przytrzymana złodziejka. Dnia wczorajszego około wpół do 8. wieczór, po zamknięciu kościoła archikatedralnego przytrzymano niejaką Józefę Rys, która

prawdopodobnie w zamiarze popełnienia kradzieży ukryła się pod ławki w kaplicy Pana Jezusa. Znalezione godło szynkarskie i godło lekarza S. Ch. — Konduktor pocztowy T. złożył tutaj bursztynową cygarniczkę w czerwonym skórzanym etui, odebraną handelesom, która umknęli.

Dnia 2. stycznia. — Zgubiono: T. B. książkę wkładkową banku krajowego Nr. 1306 na 300 złr. Znaleziono: 5 kluczyków na kółku stalowem; książkę bankową Nr. 1241 na przechowanie. — Przez złodzieja odrzucono: 10 paczek ćwierć funtowych tytoniu po 75 ct. i 4 pudełka papierosów.

Kraków 31. grudnia. Wieże kościoła św. Łazarza przy ulicy Wesołej, grożące zawaleniem wskutek zniszczenia przez czas, zostaną pod nadzorem budowniczego miejskiego wkrótce rozebrane. Restauracja dokonaną będzie z funduszów Wydziału krajowego, który zażądał już podobno przedłożenia dotyczących planów.

Rewizji restauracji tutejszych i garkuchni dokonał w ostatnich dniach fizyk miejski Dr. Buszek — a po zbadaniu naczyń i innych przyrządów kuchennych wydał właścicielom pomienionych zakładów stosowne polecenia.

Wczoraj przytrzymano w Macakach na granicy rosyjsko-polskiej, dwa indywidua, posiadające znaczny zasób fałszywych rubli papierowych.

Zaleszczyki 31. grudnia 1884. Za szlachetny dar 50 złr. od Wielm. pana Józefa Michalskiego byłego pełnomocnika dóbr Jego Eksc. hr. Alfreda Potockiego, który rok rocznie [illegible] przysyła Radzie szkolnej miejscowej na odzież dla biednych uczniów szkoły naszej — jak niemniej i Świetnej Radzie miasta Łańcuta za także kwotę składam w imieniu ubogiej dziatwy szkolnej serdeczną podziękę. Z tych pieniędzy sprawiono i rozdano 20 par butów, 7 surdutów, 8 sukienek i cztery pary spodni.

M. Graff, kierownik szkoły.

Czerniowce 27. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej było obecnych 47 radnych; brakowało więc tylko trzech, a między tymi pp. [illegible] i Lupula. Przy głosowaniu na burmistrza oddano kartek 47. P. Wilhelm Klimesch otrzymał głosów 39, p. J. Lupul głosów 7, jedna kartka była próżną. Wybrany tedy ponownie p. Klimesch. Przy głosowaniu na pierwszego wiceprezydenta oddano głosów 47. P. Atlass otrzymał 46, p. Naftali Tittinger głos 1. Przy wyborze drugiego wiceprezydenta został obrany dr. Wexler 35 głosami; 7 głosów padło na p. Lupula, a 4 głosy otrzymał dr. Tabora.

W Lipniku pod Białą osiadło w samku ofiarowanym przez Arcyksiężnę Albrechta osiem sióstr ze zgromadzenia „Córek miłości Bożej" i urządza tam zakład wychowawczo-naukowy. Zgromadzenie to zostaje pod protektoratem cesarzowej.

Teatr poznański, jak czytamy w *Dzienniku Pozn.*, przejdzie zapewne w przyszłym sezonie pod inne kierownictwo, gdyż dotychczasowy kierownik, a właściwie pełnomocnik w tym względzie Spółki, nie [illegible] nadal obowiązków dyrektora sprawować. Sprawa ta wejdzie atoli dopiero w lutym na porządek dzienny walnego zebrania Spółki teatralnej.

Liczba arcybiskupów i biskupów na ziemiach dawnej Polski wynosi 35. Oto ich szereg: 1) Baranowski Ant., sufragan żmudzki. 2) Bereśniewicz Aleks. Kaz., biskup kujawsko-kaliski. 3) Borowski Kasper, biskup płocki. 4) Cybichowski Józef, sufragan gnieźnieński. 5) Dunajewski Albin, biskup krakowski. 6) Gintowt Dziewałtowski, arcybiskup mohylewski. 7) Gleich Hermann, sufragan wrocławski. 8) Herzog Robert, książę biskup wrocławski. 9) Hollak Józef, sufragan augustowski. 10) Hryniewiecki Karol, biskup wileński. 11) Isakowicz Izaak Mikołaj, arcybiskup lwowski obrz. orm. 12) Janiszewski Jan Chrzc., sufragan poznański. 13) Kossowski Henryk Piotr, sufragan płocki. 14) Kozłowski Szymon Marcin, biskup łucko-żytomierski. 15) Krementz Filip, biskup warmiński. 16) Kuliński Tomasz Teofil, biskup kielecki. 17) Ledóchowski Mieczysław, kardynał-prymas, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. 18) Lubowidzki Cyryl, sufragan łucko-żytomierski. 19) Łobos Ignacy, sufragan przemyski obrz. łac. 20) Marwicz Jan, biskup chełmiński. 21) Morawski Seweryn, sufragan lwowski obrz. łac. 22) Namszanowski Fran. Adolf, biskup polowy. 23) [illegible] 24) Popiel Wincenty, arcybiskup warszawski. 25) Pukalski Józef Alojzy, biskup tarnowski. 26) Rzewuski Kazim., sufragan warszawski. 27) Sołogub Fran., sufragan wrocławski w Cieszynie. 28) Sembratowicz Sylw., sufragan lwowski obrz. gr. kat. 29) [illegible] Łukasz, biskup przemyski obrz. gr. kat. 30) Sotkiewicz Ant., biskup sandomierski. 31) Stupnicki Jan, biskup przemyski obrz. gr. kat. 32) Wierzchowski Piotr Paweł, biskup augustowski (Sejny). 33) Wnorowski Kazimierz, biskup lubelski. 34) Zottmann Fran. Ksaw., biskup tyraspolski. 35) Zerr Antoni, sufragan tyraspolski.

Biskupów brak na ziemiach polskich: 36) Arcybiskup Feliński Zygm. Szczęsny, obecnie arcybiskup Tarsu. 37) Biskup Krasiński Adam Stan., obecnie biskup [illegible]. Wyliczamy dalej biskupów Polaków: 38) Czacki hr. Włodzim., arcybiskup Salaminy. 39) [illegible] Józef, arcybiskup [illegible] obrz. gr. kat. 40) Gałecki Ant., biskup amatański. 41) Małczyński Fran., biskup aleksyński w Albanji. 42) Ks. Rzewuski Paweł, nominat-biskup, przed konsekracją zmarły w r. 1861 [illegible] przez Rząd rosyjski do Archangielska.

Tajemnicza zbrodnia, której szczegóły bliższe są dotychczas niewiadome, popełnioną została temi dniami na północno-wschodniej kolei londyńskiej, pomiędzy stacjami Waltham Cross i [illegible]. Mianowicie znaleziono w dn. 26 grudnia rano na torze kolejowym zwłoki żołnierza, który miał zmiażdżoną głowę i mnóstwo ran ciężkich na ciele. Przypuszczają, że wśród bójki w wagonie, został on żywy lub nieżywy przez okno na tor wyrzucony; [illegible] Przy zwłokach znaleziono paszport wojskowy, bilet jazdy z Londynu do Dublina i pieniądze w kwocie 8 szylingów.

Spólnik Stellmachera i Kammerera. Ze Stuttgardu piszą do *Neckar Ztg.*: „Jeśli się sprawdzą obiegające w mieście pogłoski, to powiodło się policji tutejszej wpaść na trop czwartego uczestnika anarchistycznych zbrodni, popełnionych w swoim czasie w Strassburgu i Stuttgardzie. Ma być nim niejaki Marovsky, zamieszkały w Mülhusie."

Talar obchodził w bieżącym miesiącu 400-letni jubileusz swojego istnienia. [illegible] Przed czterema wiekami bowiem, to jest w r. 1484 w grudniu, pierwszy talar ujrzał światło dzienne, wyszedłszy z mennicy arcyksięcia Zygmunta w Tyrolu. [illegible]

[illegible] żym wysiłkiem. Używa on trwałej i do maximum doprowadzonej adoracji. Mimo tego numizmatyczne Towarzystwo w Wiedniu poświęci ma w rocznicę urodzin naukowy odczyt, połączony z wystawą najstarszych dochowanych dotąd okazów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** „Wielkie przeglądy r. 1884 i 1885" miały tę zaletę, że zgromadziły publiczność w sali, która niemal po brzegi wypełniła teatr, natomiast miały tę wadę, że właściwie żadnego przeglądu nie dawały. Liczemy się jednak z faktem dokonanym i przystąpmy do oceny niektórych punktów. Przedewszystkiem podnieść musimy wyborne wykonanie uwertury Żeleńskiego „W Tatrach" i tym razem pod kierownictwem p. Galla; następnie [illegible] „Ciotki na wydaniu". [illegible] Żelazowski wystąpił w roli Franciszka Moora w 5. akcie (scena z Danielem). Nie chcąc z jednego ustępu sądzić o całości, wstrzymujemy się z oceną jego gry; zaznaczyć jednak nam wypada, że p. Żelazowski odstępując od tradycji Żadnowskiego i Królikowskiego, pojął rolę Franciszka tak, jak ją pojmują artyści Monachijskiej sceny, [illegible] Franciszek p. Ż. był takim, jakiego na naszej scenie nie było, był kreacją zupełnie oryginalną i widocznie owocem długiego i sumiennego studjum.

P. Szobert zasługuje na pochwałę za oddanie roli Daniela; [illegible] „Bibiński", komedja Gawalewicza w 1. akcie, zakończyła prawdopodobnie swój żywot na naszej scenie. [illegible]

P. Arklowa niech da spokój „Halce"; [illegible]

Mazur powiódł się wyborny; [illegible] W każdym razie „praca" tancerzy w stosunku do „płacy", zasługuje na pochwałę.

Aby uzupełnić sprawozdanie, dodajemy, że pp. Fontana, Skałski i Wojdalowicz [illegible] kuplety; [illegible]

* Dziś w piątek dnia 2. stycznia: „Różowe Domino," komedja w 3 aktach pp. Delacourt i Hennequin, przekład A. Walewskiego.

Panna Russel, znana śpiewaczka, przybyła już do Lwowa. [illegible]

Koncert. Wczoraj odbył się w teatrze koncert kapeli wojskowej 95go pułku, pod kierownictwem p. Horki. [illegible]

Wystawa „Hołdu pruskiego" w Poznaniu [illegible]

Hansick o Zichym. Z powodu koncertu hr. Zichy'ego w Wiedniu, [illegible]

Z izby sądowej.

Lwów 31. grudnia.

(Pisarz gminny jako sprawca defraudacji funduszów gminnych.)

(Dokończenie.)

(M) Daniel Klub, pisarz gminny, [illegible]

stwierdzają w zupełności fakta zarzucone oskarżonym w akcie oskarżenia. Najważniejszym świadkiem był Hipolit Zawisty, który wyjaśnił manipulację Kluba.

Po wywodach zastępcy prokuratora, p. Litwinowicza, zabrał głos dr. Czajkowski Andrzej, starając się wykazać, że Klub jest niewinny.

Dziesięciu włościan (asesorów) bronił doskonale dr. Dulęba.

Trybunał postawił sędziom przysięgłym do rozstrzygnięcia 14 pytań. O godzinie 9ej wieczorem ogłosił przewodniczący p. Simonowicz na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wyrok, skazujący Daniela Kluba na 3 lata ciężkiego więzienia; zaś 3 włościan Jana Pidlipnę, Pyłypa Skoropada i Iwana Stadnickiego każdego na 4 miesiące więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej"

Konkursa. Posada poborcy podatkowego w IX. klasie rangi, następnie jednej, ewetualnie dwu posad kontrolorów podatkowych w X. klasie rangi i adjunktów podatkowych w XI. klasie rangi są do obsadzenia we Lwowie. Podania wnieść najpóźniej do 15. lutego 1885 do krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Posada drugiego sługi bibliotecznego przy bibliotece Uniwersytetu we Lwowie jest do obsadzenia; konkurs do 15. lutego 1885. Podania wnieść do Namiestnictwa na ręce Dyrekcji biblioteki Uniwersytetu lwowskiego.

Przy sądzie krajowym w Krakowie jest 8 posad dozorców więźniów z roczną płacą 300 złr. do obsadzenia. Konkurs z terminem 4tygodniowym od dnia 6. stycznia 1885 się liczącym. Podania wnosić do prezydjum Sądu krajowego w Krakowie.

Przy sądzie krajowym w Krakowie są dwie posady pomocników woźnych, z roczną płacą 300 złr., do obsadzenia; konkurs z terminem 4tygodniowym od 1. stycznia 1885. Podania wnieść do prezydjum Sądu krajowego w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Kasy zaliczkowej. Po przeprowadzonej rozprawie w Sądzie krajowym, zarządcą masy wybrany został adwokat dr. Dzidowski, zaś jego zastępcą dr. Błażejowski. Z wyboru dra Dzidowskiego jesteśmy nadzwyczaj zadowoleni, gdyż daje on rękojmię, że konkurs prawidłowo i w najkrótszym czasie zostanie przeprowadzony. Natomiast musimy wyrazić nasze zdziwienie, iż na zastępcę nie znaleziono odpowiedniejszego kandydata.

Do wydziału wierzycieli weszli pp.: W. Podlewski, Józef Stankowski i Michał Belczyński; jako zastępcy: Oswald i Stecki.

Oferta podana przez nas w środowym numerze, nie pochodzi od dra Dzidowskiego, jak mylnie wydrukowano, lecz od zupełnie innego adwokata, którego nazwiska podać nie możemy.

Wiedeń 30. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1290 sztuk ciężkich bakonów, 1679 średnich i 3508 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41 do 43·—, średnie 37·— do 40·—, warchlaki 32·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Na dzisiejszy targ dowieziono także 2782 sztuk cieląt i 1400 sztuk owiec.

Płacono za cielęta 40·— do 56·—, wyjątkowe 60·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 23·— do 28·— za parę i złr. 44·— do 52·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. stycznia.

Dopiero obecnie dowiedziano się o charakterystycznem zajściu, które zdarzyło się 17. przeszłego miesiąca za kulisami w Radzie państwa. Biuro prasowe lewicy zamieściło wówczas artykuł przeciw Schönererowi, poczem zjawili się Buschenhagen, Walduga, Maschl i Sommer w Izbie i interpelowali Herbsta jako przełożonego klubu. Herbst odpowiedział, że nie wie o niczem i że nie jest w stanie wskazać, do kogo deputacja ma się udać po zasięgnięcie wiadomości. Wówczas deputacja poszła do Chlumeckiego, pociągając go do odpowiedzialności. Chlumecki odpowiedział również, że nie wie o niczem, i że nie jest w ogóle obowiązany zdawać sprawę z swego postępowania. Schönerer oświadcza w swych *Unverfälschte deutsche Worte*, że w przyszłości będzie zawsze pociągał do odpowiedzialności Chlumeckiego i Herbsta a nie żydów Jakóba Fischera, Emanuela Singera i Rudolfa Singera, którzy tworzą biuro prasowe lewicy.

Policja wiedeńska przesłała do Namiestnictwa w Lincu pismo donoszące, że anarchiści w Lincu, St. Pölten, i Wiedniu zawarli ścisłą ugodę, i że policja wiedeńska nie powinna tych wichrzeń zaniedbywać.

Rada zawiadowcza kraińskiego Banku eskontowego odstąpiła od dawniejszej uchwały względem zgłoszenia konkursu i postanowiła zapytać poprzednio osoby interesowane, czy nie zgodzą się na udzielenie moratorium do końca roku 1885.

Rząd rosyjski wydał „ukaz" uroczystego święcenia tysiącletniej rocznicy śmierci św. Metodego we wszystkich prawosławnych cerkwach carstwa dnia 6. kwietnia r. b. Młodzież szkolna ma być obecną na odprawionych nabożeństwach.

W obec przesadnych wiadomości donoszą, że defraudacja w głównym urzędzie podatkowym wynosi 6.000 rubli. W sprawie sybiryjskiej kolei rozstrzygnął komitet Ministerstwa na rzecz linij Samara-Ulfa-Slatust-Ekaterynenburg.

Z Berlina donosi *Londoner Allgemeine Correspondenz*, że między Austro-Węgrami, Rosją i Niemcami przyszło do porozumienia w sprawie środków zaradczych przeciw anarchistom. Francja miała się również zgodzić na uchwalone środki zaradcze. Głównym celem porozumienia jest zgniecenie wzrastających ciągle tendencyj nihilistycznych w armji i flocie.

Jest możliwem, że Niemcy noszą się z myślą zapewnienie dla swego handlu afrykańskiego drogi morskiej z Tryestu, lecz zamiar ten, jeżeli w ogóle istnieje, spowodował jedynie odosobnione plany. W Wiedniu nie wiedzą dotąd o niczem, to samo można powiedzieć o wskazówce, że proponowano skądinąd Genewę zamiast Tryestu. Prawdopodobnem jest, że Niemcy chwieją się z decyzją między obiema rutami, i że oświadczą się za którąś z obu rut stosownie do zasięgniętych wiadomości.

Niektóre francuskie pisma rządowe donoszą o socjalistycznej propagandzie na prowincji i piszą pod adresem książąt Orleańskich, że Rząd jest zdecydowany pociągnąć ich za to do odpowiedzialności, gdyby nie zaprzestali agitacji.

Inspirowana korespondencja z Rzymu do *Pol. Corr.* broni ministra spraw zewnętrznych Mancini'ego przeciw zarzutowi, że nie postarał się o nabycie kolonij, udowadniając, że przemysłowe, ekonomiczne i socjalno-polityczne stosunki Włoch nie są dostatecznie rozwinięte do popierania kolonizacji Włoch.

Minister komunikacji Posjet i minister finansów Bunge dążą do upaństwowienia wszystkich rosyjskich kolei. Minister finansów przyrzekł, że postara się o dostarczenie potrzebnych kapitałów.

Ks. Napoleon z synem swoim Ludwikiem przybył dnia 30. grudnia z. r. do Rzymu. Na dworcu kolejowym oczekiwali ich jeneralni sekretarze Ministerstwa spraw wewnętrznych i Ministerstwa oświaty, członkowie rodziny Bonapartych: ks. Karol, hr. Józef Bonaparte i hr. Primoli. Z Rzymu mają się udać obaj wkrótce na wschód.

Temps omawia kolonjalną politykę Bismarka i powiada, że odpowiada to godnie stanowisku wielkiego męża stanu, jeżeli stara się o stworzenie kolonij dla państwa, w którem istnieje przepełnienie ludności. *Temps* chwali praktyczny charakter kolonjalnej polityki Bismarka zalecając go Francji do naśladowania.

Międzynarodowy trybunał sądowy w Kairze odniósł się z powodu naruszenia ustawy likwidacyjnej, a mianowicie z powodu ściągnięcia podatków z czteru prowincyj — do Ministerstwa finansów a nie do komisji kontrolującej długi państwowe i uniewinnił Nubara paszę; natomiast skazał wielu z reszty dostojników na znaczne kary pieniężne.

W kompetentnych sferach berlińskich obawiają się nieporozumienia z Anglją z powodu wypadków w zatoce św. Łucji. Wywieszenie bowiem flagi angielskiej w św. Łucji może być uważane za demonstracyjne wystąpienie przeciw zupełnie prawnemu nabyciu ziemi przez niemieckiego podróżnika Einwalda.

Lloyd donosi, że przystęp do portu Tien-Tsin zamknięto.

Obecna pauza w układach dotyczących zachodnio-afrykańskiej konferencji, służy do załatwienia dyferencyj między Francją, Portugalją i międzynarodowem afrykańskiem Towarzystwem; wynik będzie decydować o zachowaniu się francuskich pełnomocników w obec neutralizacji dorzecza Congo. Decydujące sfery francuskie zamierzają opierać się neutralizacji.

Według ostatnich wiadomości, szerzonych z Stambułu, angielski gabinet, który zdradza znowu chęć porozumienia się z Portą w drodze na pół urzędowej przedłożył Porcie projekty, które Turcji nie zadowoliły. Twierdzą, że Hassan Femi ma być wysłany do Londynu, by wręczyć uroczyście królowej order Chefkat, w razie jeżeli ona odpowie takiemże wyszczególnieniem sułtana. Rezultat będzie w każdym razie oznaką dla przyszłego ukształtowania stosunków angielsko tureckich stosunków.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 2. stycznia. Słychać, że konferencja w sprawie egipskiej odbędzie się ewentualnie w Paryżu.

Berlin 2. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniu, że Bismark udaje się do Riviera. Także dla księżnej Bismark byłaby Riviera nieodpowiednią; wyjedzie ona do Włoch południowych.

Luederitz zawiadomił Ministerstwo spraw zagranicznych, że król Zulusów odstąpił mu dnia 13. listopada zatokę Lucia prosząc o opiekę Niemiec, zwłaszcza w obec doniesień o zamiarach wywieszenia flagi angielskiej.

(D.) **Wiedeń** 2 stycznia. W środę wieczorem usiłował niejaki Zygmunt Schram, gimnazjalista z Tarnowa, otruć się na ulicy za pomocą cyankali. Sprowadzono go do komisarjatu policyjnego i uratowano za pomocą środków przeciwdziałających. Schram twierdzi, że nędza zmusiła go do kroku tak rozpaczliwego; policja wątpi jednak o prawdziwości jego zeznań.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 1. stycznia. Posłowie ze stronnictwa liberalnego, obecni w stolicy, składali życzenia prezydentowi gabinetu p. Tiszy, który przyjmował ich w otoczeniu wszystkich członków gabinetu, powitany grzmiącym okrzykiem „Eljen!" Hr. Władysław Csaky zaznaczył w przemowie, że stronnictwo liberalne z tem większem zadowoleniem i uczuciem bezpieczeństwa otacza Tiszę, że ma to głębokie przekonanie, iż gabinet jego pozostanie takim, jakim był przed 10 laty, to jest Rządem liberalnym, podtrzymywanym przez znaczną większość narodu. (Hr. Csaky nie wiedział jeszcze zapewne o istnieniu *Przeglądu* we Lwowie; p. Red.). Prezydent gabinetu odrzekł na to: „Jeśli naród dał w ostatnich wyborach tak wymowny wyraz zaufania do stronnictwa liberalnego i Rządu, który wyszedł z jego łona, to uczynił on to w przekonaniu, że tak stronnictwo liberalne jak i Rząd będą nadal zdążać konsekwentnie do znanego celu, tj. do umocnienia państwa węgierskiego i do wznoszenia tegoż na coraz wyższy szczebel w rzędzie państw postępowych, idących w kierunku liberalnym. Manifestacja taka wkłada na Rząd i na podtrzymujące go stronnictwo obowiązek silnego dzierżenia sztandaru, pod którym z rozmaitych klas ludu, powstał naród jednolity. Nie dopuścimy zatem, ażeby całość rozpadła się na ułamki, z których powstała.

Przechodząc do tematu o reformie Izbie magnatów, zaznacza prezydent ministrów, że abstrahując od pewnych szczegółowych zmian, trzyma się Rząd stale głównych zasad dotyczącego wniosku. Przemowa Tiszy wywołała huczne i przeciągłe okrzyki: Eljen!

Paryż 1. stycznia. Prezydent Grevy przyjmował na posłuchaniu noworocznem członków Ciała dyplomatycznego pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego, który wyraził życzenia dla narodu francuskiego. W słowach podziękowania oświadczył Grevy, że czuje się szczęśliwym módz stwierdzić istnienie przyjaźnych stosunków pomiędzy Francją i wszystkiemi narodami, co głównie jest zasługą pp. ambasadorów.

Berlin 1. stycznia. Cesarz przyjmował na noworocznej audjencji gratulacyjnej ambasadorów Włoch, Austro-Węgier, Francji, Anglji i Turcji. Dla każdego z nich miał cesarz wielce łaskawe wyrazy. Ambasador rosyjski bawi jeszcze na urlopie.

Berlin 1. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* powtarza w obec utrzymujących się w dziennikach pogłosek, oświadczenie, że księstwo Bismarkowie nie zamierzali nigdy odwidzać Revierę. Lekarze zalecili księżnej pobyt w południowych Włoszech.

Madryt 1. stycznia. Wczoraj było w Granadzie, Velez, Nerja i Archidona (prow. Malagi, opodal Antequera) ponowne trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielką szkodę. Miasta Torrox, Jayena (opodal Alhamy) zniszczone.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 31. grudnia. Aż do południa cechą charakterystyczną targu dzisiejszego była rezerwa ogólna. Orjentowano się bowiem w sytuacji, obawiając się uczynić krok w którymkolwiek kierunku. Dopiero o godzinie południowej, gdy przyszły z Berlina depesze, donoszące o spokojnym przebiegu ultima na tamtejszej giełdzie, i gdy również u nas nie zdarzyła się szczęśliwie żadna przykra niespodzianka, spekulacja rzuciła się ze zdwojonym zapałem do transakcyj i kursa zaczęły podnosić się jak na drożdżach. Ku wieczorowi notowano: Kredyty wyżej o 2·70 (złr. 294·20), węg. o złr. 6·75 (307), Anglosy o 2 złr. (95·50), Länderbanki o 2·60 (97·10), Łupkowskie o 1·25 (167·75), Czerniowieckie o 1·— (197·50), Tramwaje o 75 ct. (209), Ludwiki o 50 ct. (267·50). Renty zyskały również pewną poprawkę kursów. Z losów awansowały: z r. 1864, węgierskie i serbskie o 25 ct., komunalne o 1·25. Straciły natomiast: kredytowe o 2 złr., z roku 1860 o 0·4%, tureckie o 5 ct. Złoto i ruble podskoczyły o ½ ct. (napoleony 9·74½, ruble (1·27).

Lwów d. 31. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 266·25 do 269·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 195 — do 198 —, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·90 do 99·90, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do [illegible]·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 10[illegible]·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski [illegible]67 do 5·77, Dukat cesarski 5·72 do 5·82, Napoleonder 9·69 do 9·79, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·26 do 1·28, 100 marek niemieckich 59·90 do 60·80, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 2. stycznia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 294·40, Anglo-Austr. 96·50, Akcje banku Union 75·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. —·—, Renta papierowa 82·10, Listy zastawne galic. banku hipot. 100·50, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·75, Rubel papierowy 1·27¼. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 31. grudnia godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 43·—, Węg. akcje kredyt. 302·50, Akcje anglo-austr. 95·25. Akcje banku Union 75·—, Akcje Karola Ludwika 267·50, Akcje kolei północnej 230·50, Akcje kolei południowej 145·60, Akcje kolei Alföldzkiej 179·75, Akcje Staatsbahn 307·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 198·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 167·50, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 116·90, Losy tureckie 21·25. Węgierska renta 95·05, Akcje banku związkowego 100·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27½, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 31. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·05, w srebrze 83·05, Renta w złocie 103·90, 5% austr. renta marcowa 97·—, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 294·20, Londyn 123·25, Srebro —·—, Napoleonder 9·74½, Dukat ces. men. 5·80, 100 marek niemieckich 60·25.

Berlin d. 31. grudnia godz. 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 211·30, Akcje kredytowe 488·50, Lombardy 244·50, Galicyjskie 110·50, Kolei rumuńskiej 62·60, Austrjackie banknoty 165·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·50.

Telegramy zbożowe d. 31. grudnia. Wiedeń: Pszenica 8·—, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·50 do 27·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·15 do 8·16 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad - grudzień) 157·— m., żyto —·— m., spirytus loco 42·50 m., olej rzepakowy 51·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 31. grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·30 na listopad-marzec 7·40. Antwerpja: na grudzień 18·½. Nowy-York: 8·⅛. Filadelfja: 8·⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 2. stycznia.

HOTEL ŻORZA. D. Pogłodowski z Sudkowic, R. Żywicki z Tarnopola, E. Russel z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. S. Jasiński z Bucowa, J. Skowaczewski z Wołynia, L. Osostowicz z Wiednia, L. Friedman z Jass.

HOTEL ANGIELSKI, H. hr. Krasicki z Wołynia, J. Alerhand z Czerniowiec.

Od wydawnictwa „Dziennika Polskiego."

Prenumeratorowie nasi równocześnie z prenumeratą na „Dziennik" nadsyłać mogą 85 ct. na „Kalendarz Muchy" na rok 1885. Kalendarz ten uznany przez wszystkie pisma polskie za najlepszy wyszlemy po otrzymaniu tej kwoty franco. „Kalendarz dla porządnych ludzi" zawiera 40 przepysznych rycin i wyborną część literacką, złożoną z kilkudziesięciu utworów, między temi znajduje się autobiografia znakomitego naszego humorysty „Pana Lama" (z portretem).

Dam 6% prowizji

za każdą kwotę i ubezpieczenie na domu na pierwszem miejscu;

dam dom we Wiedniu przynoszący 6%

za żelazo, cukier, drzewo lub jakiekolwiek towary, za willę, plac pod budowę, dobra, fabrykę, itp. gdziekolwiek. Łaskawe oferty pod „U. 895" do Rudolfa Mosse we Wiedniu, I. Seilerstätte 2. 1083 2—2

Bieliznę gotową

dla dam, panów i dzieci jako

najpraktyczniejsze podarunki

na Gwiazkę i Nowy Rok

polecają 1071 2—0

M. Bayer i Spółka

LWÓW, ul. Karola Ludwika l. 1.

Notarjusz w Cieszanowie

poszukuje 1095 1—3

koncypienta,

któryby najmniej jednoroczną praktykę notarjalną wykazał.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung
Dargestellt von Dr. BI[illegible]
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 1008 1
(Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Erzeugung zum Univer-sitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Do sprzedania z wolnej ręki

KAMIENICZKA

jednopiętrowa z ogrodem we Lwowie w cenie 14.000 złr. w. a. przy arystokratycznej ulicy, i przez jednego z najzdolniejszych budowniczych zbudowana. 1072 1—5

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wna Pani **Białecka**, ulica Kopernika l. 28, we Lwowie.



Rodzima sól gorżka

ze zdroju **Bonifacego w Morszynie,**

sporządzona pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy gal. na sposób soli

Karlsbadzkiej.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia. Wyszczególniona na 6 wystawach. 1028 1—0

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wysyła en gros Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

Najodpowiedniejsze podarunki

na Gwiazdkę i Nowy Rok!!!

są do nabycia, u

Adolfa Silbersteina

przedtem **J. Neuhöfer,** Optyka i mechanika we Lwowie. Największy wybór: Okularów, cwikerów, lornetek teatralnych, binokli polowych, (Feldstecher), dalekowidzów, mikroskopów, szkła powiększające, barometry metalowe, termometry, aparaty indukcyjne,

stereoskopy i obrazy do tychże, pantoskopy, mikrofony, czarodziejskie latarnie magiczne, kalejdoskopy, modele maszyn parowych, metronomy, **elektryczne zabawki,** rajscajgi

i w ogóle wszystkie przedmioty w zakres optyki i mechaniki wchodzące. 2520 10—10

Ceny jak najumiarkowańsze!!!

4½% listy zastawne

Banku krajowego

zabezpieczone w myśl statutu

na pierwszej połowie wartości hipoteki

mające ustawą przyznane **bezpieczeństwo pupilarne**

a nadto **jedyne**, które posiadają **gwarancję krajową**

Król. Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, są dziś najkorzystniejszym walorem lokacyjnym.

Przy obecnym kursie przynoszą złr. 4·90 ct. rocznego dochodu od złr. 100 i premię złr. 8·50 ct. przy wylosowaniu.

Listy te są **jedyne** w kraju, które istnieją także w sztukach **po złr. 50,** co ważnem jest dla **drobnych** kapitalistów.

Listy te są do nabycia we wszystkich kantorach krajowych, Zastępstwach Banku krajowego i na giełdzie wiedeńskiej. 1079 2—15

Zarząd browaru w Krasiczynie

zawiadamia P. T. Publiczność, iż z dniem 1. stycznia r. b. rozsprzedaje **bezpośrednio** piwo marcowe i porter krajowy w **oryginalnych flaszkach** i rozsyła takowe w paczkach po 50, 25 i 10 flaszek. 1036 1—3

Ważne dla właścicieli dóbr!

Mężczyzna w średnim wieku mogący złożyć 8—10 tysięcy złr. życzy sobie przyjąć posadę jako rachmistrz, kontrolor i zastępca obszaru dworskiego.

Adres: **K. Ł.** Administracja *Dziennika Polskiego.*

Odszczególnione na wystawach!

Medal państwowy!

Jedyny doświadczony środek na

Rheumatyzma

wszelkiego rodzaju jest

„Antigouttine végétale"

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu.

Cena za flakon 1 złr. 25 ct.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza i Leona Fleischmana i w aptekach na prowincji. 1066 1—0

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapiński,** właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1063 2—20

Pierwsza Polska Spółka Handlowa
w Hamburgu Valentinskamp. 83.
rozsyła franko w woreczkach **po 5 kilo**
Btto

KAWĘ

Moccę arabską 5 kilo	7·40
Jawę złotą Menado 5 kilo	6·10
Ceylon perłową „ „	5·80
„ plantacyjną „ „	5·30
Cuba „ „	5·10
Santos „ „	4·80
Moccę afrykańską „ „	3·90

Herbatę w pakietach po 1 kilo 3, 4, 5 zł. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca. 1080 1—32

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Biegły
maszynista - drukarz

obznajomiony niemniej

z zecerstwem

chcący zmienić swe dotychczasowe miejsce, poszukuje kondycyi.

Listy adresować uprasza pod lit.: **M. D. Z.** Administracja „Dziennika Polskiego" we Lwowie.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42,

poleca 1002 1—0

z zupełnie świeżego transportu

przewybornej w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie

a mianowicie:

		½ ko. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntejczan Pecha", białokwiat.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

(w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1003 1—0

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

SKLEPY WŁASNE:
HOTEL EUROPEJSKI
i ULICA HALICKA
RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILIA:
W KRAKOWIE
SUKIENNICE
L. 20.

NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cnt. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 cnt. — **Quilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 cnt.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr. 1001 1—0

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszka 30 cnt.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione sześcioma medalami zasługi.

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolascha, Zygm. Ruckera** i **Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 2488 1—0

W m. Białej-Cerkwi

gubernja Kijowska, pow. Wasylkowski, stacja drogi żelaznej Fastowskiej

w dniu 3. (15.) lutego 1885 roku odbędzie się

doroczna sprzedaż koni arabskich,

rozpłodowych matek, młodych wierzchowych i zaprzężnych, przeważnie maści karych, kasztanowatych i gniadych, pochodzących ze stad JW. z ks. Sapiehów hr. Marji Branickiej, JW. hr. Ksawerego Branickiego i właściciela ziemskiego Wł. Markowskiego; konie opatrywać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od dnia 1. (13.) lutego 1885 roku.

Na żądanie wysyła się szczegółowa lista koni. 1087 2—9

Resztki sukna

barwy prawdziwej z dobrego materjału metr **1 złr.** i wyżej. **Próbki** posyła się za przyrzeczeniem zwrotu **franco,** zaś za przysłaniem marki na 15 cnt. nawet rekomendowano. 1032 2—0

Tuchfabriks Niederlage zum Weissen Lamm in Brünn.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4** i **5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1010 1—0



Młocarnie ręczne i z windą

jakoteż

specjalne windy do młocarń ręcznych

do poruszania wszelkiego rodzaju młocarń, dalej

młynki do czyszczenia zboża

poleca jako specjalność

fabryka maszyn rolniczych

UMRATH & COMP., PRAG-BUBNA.

Skład dla Morawy w Bernie, Kröna Nr. 62.
„ „ **Węgier w Buda-Peszcie,** Waitznerring 60.

Katalogi gratis. 2528 9—12

Poszukuję do kupna

FOLWARKU

położonego w dobrej glebie.

Szczegółowe opisy proszę adresować: **M. Ludomir** poste restante Lwów. 1094 1—3

Karolina z Szygowskich Witkay

nauczycielka tańców z Krakowa,

udziela lekcyj

przy ul. Hetmańskiej l. 6, III. piętro.

Zapisać się można i biletów nabyć od godziny 11. do 1. w południe i od 3 do 6. po południu. 1093 2—3

Lekcje grane odbywają się we **Wtorek, Czwartek, Sobotę i Niedzielę.**

Do sprzedania

z powodu zmiany rasy bydła

18-to miesięczny buhaj

Pinzgauer, pełnej krwi za 180 złr., pochodzący z obory JW. pani Boguckiej.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Romaszówka poczta Dżuryn. 1085 2—3

W Izydorówce

(stacja kolei Stryj, ostatnia poczta Żurawno), są do nabycia

dwa ogiery

krwi orjentalnej.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Izydorówka. 1075 5—6



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1030 1—0

Korzystna dzierżawa.

Majątek ziemski przy samej kolei z dobremi budynkami gospodarskiemi, obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 mor. najprzedniejszej roli i 185 morg. przeważnie suchych łąk i pastwisk, jest z wiosną roku 1885 na lat 6, a nawet i 9 **do wydzierżawienia.** Zasiewy ozime w znaczniejszej części starannie wykonane.

Po bliższe informacje zgłosić się należy do p. dr. Klemensa Żywickiego adwokata krajowego w Tarnopolu. 1069 2—8

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundussowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 1—0



5 kilowe

BECZUŁKI WINA

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10.
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po złr. 2·30 i 2·50.
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po złr. 2·70 i 3·—.
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30.
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—.

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia.

1032 1—0

Galicyjski Zakład kredytowy Ziemski

w KRAKOWIE,

wydaje

Listy zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
oraz 7% Listy dłużne losowane w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarz., służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 r. Nr. 93. Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na ubezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemsk. są do nabycia po kursie dziennym
w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we **LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;**
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kedytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompt-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Geselschaft, Wien, Kärtnerstrasse Nr. 9.;
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer;
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber; 2624 1—?
w **Gracu:** w Kantorze C. Pruckmayer & Comp.;
w **Bozen:** w Kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.